Cena 20 gr.

Rok I. Warszawa, Niedziela 22 Września 1929 r. Nr. 221

POLSKA

Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Bratobójcze walki w Macedonji

SOFJA. (PAT). — Opinja publiczna jest głęboko wzburzona morderstwem w Warnie. Poza zamordowanym Badżarowem, który był najwybitniejszym ideologiem ruchu macedońskiego, w zamachu zginął młody człowiek nazwiskiem Valten Milew, który towarzyszył Badżarowowi w chwili, gdy ten ostatni został napadnięty. Cała prasa jednogłośnie potepia bratobójczą walkę pomiedzy rozmaitemi odłamami Macedończyków i wzywa władze do wystąpienia z całą surowością przeciwko elementom podburzającym.

Półurzędowy „Demokraticzeskij Zgowor" boleje nad niepotrzebnym rozlewem krwi i wyraża przekonanie, że sprawcy zamachu, występujący przeciwko bezpieczeństwu publicznemu i osobistemu, zostaną wykryci i ukarani, co będzie słusznem zadośćuczynieniem za ich winę i położy koniec szeregowi krwawych napadów. „Słowo" odzywa się podobnie i wzywa do energicznych zarządzeń w celu ukrócenia bezsensownych wystąpień, które szkodzą dobrej sławie kraju. „Wreme" stwierdza, że systematyczne morderstwa szkodzą przedewszystkiem interesom samych Macedończyków i apeluje do władz, wzywając je do wystąpienia z całą surowością prawa.

TRUDNOŚCI WEWNĘTRZNE ANGLJI

LONDYN. (Tel. wł.). — W wewnętrznej sytuacji Angljі zarysowuje się nowa poważna troska, która po upływie czterech miesięcy może w razie niezałatwienia jej doprowadzić do nowego kryzysu w przemyśle węglowym Imperjum.

W grudniu bowiem wygasa umowa z robotnikami węglowymi, zawarta po ostatnim wielkim strajku węglowym. Robotnicy pamiętają doskonale obietnice Labour Party z czasów wyborów, przyrzekające im polepszenie zarobków i siedmiogodzinny dzień pracy. Przy rozpoczęciu nowych pertraktacyj zażądają oni zrealizowania tych obietnic. Równocześnie wysuwają robotnicy już dziś postulat zawierania umów nie jak dotąd rejonowych, lecz jednej ogólnopaństwowej, licza bowiem, że w Londynie będą o wiele silniej się czuć niż na odosobnionej prowincji. Ta ostatnia sprawa grozi największemi komplikacjami.

Wobec tych perspektyw angielscy właściciele kopalń noszą się z zamiarem stworzenia związku sprzedaży, co oznaczałoby pełne skartelizowanie produkcji węglowej w Anglji. Proponowana organizacja wystąpiłaby równocześnie w międzynarodowych pertraktacjach w sprawie węglowej, które to pertraktacje były proponowane na ostatnich konferencjach w Hadze i Genewie. Zjednoczenie producentów węglowych ma na celu podniesienie cen węgla o dwa szylingi na tonie.

Pod koniec października ma się zebrać Izba Gmin, która zajmie się uchwaleniem nowej ustawy górniczej, oraz prawa o pensjach dla górników w wieku powyżej lat 60. Na tę chwilę pragną być producenci węglowi już zorganizowani, aby podjąć wspólny front.

JAPONJA NIE PERTRAKTUJE

PARYŻ. (PAT). — Havas donosi, że w przeciwieństwie do wiadomości, nadsyłanych z Tokio przez źródła angielskie w japońskiem Ministerstwie Spraw Zagranicznych oświadczono, że ani z Anglją, ani ze St. Zjednoczonemi nie są obecnie prowadzone ż[...] rokowania wstępne w sprawie rozbrojenia.

Kardynał Dubois chory

PARYŻ. (PAT). — Biuletyn o zdrowiu kardynała Dubois stwierdza, że stan jego jest w dalszym ciągu groźny.

Niemiecka sprawiedliwość

BERLIN. (PAT). — Jak już wiadomo, wczorajsza rozprawa apelacyjna w sprawie naczelnego redaktora „Oberschlesische Tageszeitng" dr. Knaaka zakończyła się jego uniewinnieniem. W motywach wyroku, jak donosi prasa, sąd powoluje się na to, iż oskarżony nie występował w swoim dzienniku przeciwko mniejszości polskiej, lecz tylko przeciw agitatorom polskim, ci zaś nie są częścią niemieckiej wspólnoty narodowej.

Walka z Kościołem w Polsce

Od dłuższego już czasu jesteśmy świadkami wzmożonej akcji antykatolickiej ze strony pewnych organów władz państwowych. Dotychczasowa krec a robota przeciwko Kościołowi zaczyna przejawiać się coraz więcej i nazewnątrz.

Władze szkolne oficjalnie już prześladują szkolnictwo katolick e. Pozbawiając praw państwowych gimnazja P.P. Benedyktynek w Przemyślu, P.P. Urszulanek we Lwowie, S.S. Boromeuszek w Jarosławiu, obniżając kategorję gimnazjum katolickiemu w Lublinie, przedstaw ając w ujemnem świetle inne szkoły katolickie w państwie, dąży się systematycznie i celowo do zniszczenia szkolnictwa katolickiego. Nie zwraca s ę na to uwagi, że, niszcząc te szkoły, zwłaszcza na kresach położone, niszczy się i samą polskość. Niektóre szkoły mają za sobą dziesiątki lat pracy wychowawczej, w ciężk ch czasach zaborczych będąc bastjonami kultury polskiej i katolickiej.

Swemu oburzeniu z tego powodu dają wyraz nawet pisma prorządowe, jak np. „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ i „Słowo Polskie“.

Kośc ół i społeczeństwo katolickie widzą dziś jasno, że siły, wrogie Polsce, dążą do rozpętania w naszym kraju walki z Kościołem i kulturą katolicką narodu Stwierdził to w swej mowie Kardynał Prymas na ostatn m Zjeździe katolickim w Poznaniu.

Aczkolwiek władze usiłują nadać zarządzeniom, zwracającym się swem ostrzem przeciwko Kościołowi, pozory prawne, to jednak jesteśmy w posiadaniu dokumentów, które w sposób dowodowy stwierdzają jedyny motyw tych aktów: n enawiść sekciarską do Kościoła katolickiego.

Za władzami szkolnemi podąża nasza administracja państwowa. Nieprzyjazny stosunek do Kościoła wojewodów B ałostockiego, Kirsta i Nowogródzkiego, Beczkowicza, znany jest nie od dzisiaj. Na ziemiach wschodn ch, gdzie kościoły katolickie są niejednokrotnie jedynemi ogniskami kultury polskiej, gdyż nie wszędz e są szkoły polskie, tam Kościół katolicki spotyka się z największemi szykanami i utrudnieniami.

Zajście w Zamchach dnia 6-go b. m. jest jednym z ostatnich dowodów stosunku władz admin stracyjnych do Kościoła. Podajemy dosłownie treść listu J. E. ks. Biskupa Fulmana do p. Wojewody Lubelskiego:

Biskup Lubelski,

Lublin, 10 września 1929 r.

Nr. 3336.

Do

JWPana Wojewody Lubelskiego,

w Lublin e.

W dniu 6 września r. b. w Zamchu, pow. Biłgorajskiego, na skutek polecenia miejscowego p. Starosty policja pod nieobecność ks. proboszcza Zygmunta Pisarsk ego otworzyła drzwi mieszkania na plebanji i wyrzuciła na dwór jego rzeczy, ludność zaś miejscowa, zebrawszy je, przeniosła do kościoła, wskutek czego odprawianie nabożeństw parafjalnych zostało przerwane, ludność pozbawiona opieki duchownej, a proboszcz rzeczony zmuszony jest zamieszkać w Łukowie, parafji sąsiedniej.

Taki stan rzeczy dał widowisko przykre ludności m ejscowej. katolickiej i prawosławnej.

Uprzejmie proszę P. Wojewodę uważać tę sprawę za pilną i proboszczowi w Zamchu umożliwić zamieszkanie w plebanji.

Dla wyjaśn enia sprawy dodaję, iż ksiądz dotychczas zamieszkiwał zdala od kościoła, w wiejskiej izbie, w której nabawił się choroby i którą musiał opuścić, gdyż właściciel jej potrzebował dla swojej rodziny.

Ks. Pisarski zajął na plebanji dwa pokoje dlatego, że miał ustnie przez p. Starostę ob ecane.

Nadto dodaję, iż w dniu 14 lipca 1928 r. za Nr. 2283 prosiłem P. Wojewodę o zwrot plebanji dla księdza. W dn. 8 lutego 1929 r. za Nr. 744 prosiłem M. W. R i O. P. o zwrot tejże plebanji. W dniu zaś 1 sierpnia 1929 r. Nr. VI - R. K. 4318/29 toż Ministerstwo odpowiedziało, że „sprawa w tem piśmie poruszona jest dotąd jeszcze badana przez miejscowe odnośne władze administracyjne.

Z przebiegu tych spraw nasuwa s ę wniosek, iż za dzisiejszy stan rzeczy w Zamchu władze kościelne nie mogą ponosić odpowiedzialnośc , tak samo i ludność miejscowa katolicka, która dla szkoły, mieszczącej się dotąd w plebanji, daje inne odpowiedn e lokale.

(—) + **M. Fulman.**

Gdy się to wszystko zestawi z faktem niewykonywania Konkordatu, to będziemy mieli prawdziwy obraz obecnego położen a Kościoła katolickiego w Polsce. Nie potrzeba dowodzić, na jak wielkie niebezpieczeństwa i szkody naraża się zarówno Kościół, jak i Państwo, gdyby polityka pewnych osób, którym zależy na walce z Kościołem, miała się utrwalić.

Mamy nadzieję, że czynniki miarodajne w państwie zechcą się nad tem zastanowić.

KRYZYS NA LITWIE

WALDEMARAS SZUKA MIESZKANIA

KOWNO. (PAT.). — Waldemaras oświadczył przedstawicielom prasy, iż inicjatywę kryzysu gabinetowego ujął w swe ręce prezydent republiki, który również wziął na siebie w tym wypadku całą odpowiedzialność. Na zapytanie, czy obejmie w nowym gabinecie jakikolwiekbądź portfel, Waldemaras odpowiedział: „Z całą stanowczością mogę odpowiedzieć, iż nie będę się w przyszłości zajmował żadną działalnością państwową ani tu, ani zagranicą. Gdy objąłem stanowisko prezesa gabinetu ministrów, oświadczyłem, iż w razie, gdybym był zmuszony opuścić to stanowisko, żadnych innych obowiązków na siebie nie wezmę. Decyzja ta jest ostateczna“. Na pytanie, co teraz zamierza uczynić, Waldemaras oświadczył, że narazie poszukać sobie musi mieszkania.

ZMIAN W POLITYCE NIE BĘDZIE

RYGA. (PAT.). — Współpracownik „Segodnia“ od osoby, którą dziennik określa jako bardzo dobrze poinformowaną, otrzymał następujące informacje o przyczynach kryzysu gabinetowego na Litwie:

„Zmiany, jakie nastąpiły w Kownie, zostały wywołane względami najzupełniej osobistego charakteru. Żadnej zasadniczej zmiany w kursie politycznym nie będzie. Wszystko pozostanie jak dawniej, najlepszym dowodem czego może być ta okoliczność iż nowy rząd, według wszelkiego prawdopodobieństwa, prawie całkowicie będzie się składał z osób, które wchodziły w skład gabinetu Waldemarasa, a nawet prezydent bardzo życzyłby sobie, żeby do nowego rządu wszedł też Waldemaras w charakterze Ministra Spr. Zagranicznych.

Od Ministra Finansów, Tubialisa, któremu telegraficznie zaproponowano objęcie kierownictwa nowego gabinetu, dotychczas nie otrzymano jeszcze odpowiedzi. Tubialis powraca z zagranicy do Kowna 25 lub 26 września. Na zapytanie co do programu przyszłego rządu, przedstawiciel „Segodnia“ otrzymał odpowiedź, iż nie jest przewidywane żadne przesunięcie ani porozumienie w kierunku prawicy lub lewicy, ale, być może, byłoby pożądane, by nowy rząd zwrócił większą uwagę na sprawy wewnętrznej polityki, a w szczególności na życie ekonomiczne kraju.

Co się tyczy zwołania Sejmu, sprawa ta stanie się aktualna dopiero po wyborach do lokalnych samorządów. Na zapytanie, czy nie będą czynione starania, by do nowego rządu również weszli niektórzy przedstawiciele partyj opozycyjnych, nastąpiła odpowiedź: Prezydent republiki dąży do tego, by w pracy rządowej wzięli udział wszyscy ci, którzy pragną pracować dla dobra Litwy, ale żadne rokowania z ugrupowaniami politycznemi, czy też partjami nie są przewidywane.

GŁOS ANGIELSKI O PRZESILENIU

LONDYN. (PAT.). — „Times“ podaje wiadomości swego korespondenta litewskiego o ustąpieniu Waldemarasa.

Według tych informacyj, dymisja Waldemarasa spowodowana została przez jego własne stronnictwo, wobec skompromitowania się Waldemarasa konszachtami z Pleczkajtisem, z którym, jak wynikać to ma z przeprowadzonego przez władze niemieckie śledztwa, utrzymywał konspiracyjny kontakt.

Korespondent podaje jako dalsze tło ustąpienia Waldemarasa coraz bardziej pogarszający się jego stosunek z Musteikisem, Ministrem Spraw Wewn., którego znów popierał prezydent Smetona. Są pogłoski, że ustąpienie Waldemarasa było z jego strony źle obliczoną grą sił, chciał on bowiem pozbyć się Musteikisa, tak, jak to uczynił z Plechawiczjusem i Daukantasem, i zgłosił dlatego dymisję, przypuszczając, iż w ten sposób przełamie opozycję prezydenta Smetony.

NADZIEJE NIEMCÓW

BERLIN. (PAT.) — „Deutche Allgemeine Ztg.“ wyraża przekonanie, że kurs polityki zagranicznej w stosunku do Polski zostanie zasadniczo utrzymany. Nie należy również łudzić się przedwcześnie, jak oświadcza dziennik, nadzieją zmiany polityki litewskiej wobec Niemiec. Będziemy oczekiwali, czy nowy rząd w miejsce polityki tolerowania brutalnych zarządzeń wobec Niemców kłajpedzkich oprze się na polityce realnej i pojednawczej.

NARADY STRONNICTW

KOWNO. (A.W.). — Przedstawiciele obozu rządowego tautininków odbyli naradę z przedstawicielami ludowców (lautininków). Jak wynika z tych rozmów, ludowcy uzależniają swój udział w rządzie od: 1) przywrócenia zasad demokracji parlamentarnej, a więc rozpisania wyborów do Sejmu, 2) przyszły rząd będzie rządem tymczasowym aż do czasu ukonstytuowania się nowego parlamentu, 3) przeprowadzona zostanie rewizja dotychczasowej polityki zagranicznej Litwy, która godzi poważnie w podstawę istnienia państwa litewskiego, 4) w skład nowego rządu nie wejdzie Waldemaras. Konferencje, celem wyłonienia ewentualnego kompromisu, trwają. Jak dotychczas przedstawiciele tautininków mają zastrzeżenia co do żądań ludowców.

KOWNO. (PAT.). — Oficjalna litewska Ajencja Telegraficzna w dalszym ciągu zachowuje milczenie o przesileniu gabinetowem. W dniu wczorajszym również nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu w tej sprawie.

ZMIERZCH CZANG-KAJ-SZEKA

WIDMO WOJNY DOMOWEJ W CHINACH

TOKIO. (AW). — Według doniesień agencji Simbun-Rengo położenie Czang-Kaj-Szeka pogorszyło się znacznie. Coraz jawniej występują przeciwko niemu jego przeciwnicy. Nawet wśród rządu nankińskiego istnieją tendencje pozbawienia Czang-Kaj-Szeka możności sprawowania władzy dyktatorskiej. W Nankinie, celem zwalczania żywiołów wrogo nastrojonych wobec Czang-Kaj-Szeka, ogłoszono stan oblężenia.

Podobno w okolicach Szanghaju, na terytorjum koncesji francuskiej, odbyło się pod przewodnictwem Sun-Tsin-Lin wdowy po Sun-Ja-Tsenie, zebranie na którem omawiano sposoby walki z Czang-Kaj-Szekiem. W związku z wzrastającą aktywnością Feng-Ju-Sjanga, Czang-Kaj-Szek skonsygnował oddziały wojsk, w celu ewentualnej likwidacji oddziałów Fengo. Przypuszczają, iż w **najbliższym czasie może dojść do walk między wojskami Czang - Kaj - Szeka i oddziałami Fenga.**

DZIEN POLITYCZNY

P. PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

W drugim dniu pobytu P. Prezydenta w Nowogródzkiem, P. Prezydent uczestniczył w poświęceniu fundamentów pod szkołę w Słonimie, oraz przy otwarciu muzeum regjonalnego. W dalszej drodze zatrzymał się w Albertynie, gdzie zwiedził papiernię i historyczne Żyrowice, oraz średnią szkołę rolniczą. Następny postój wypadł na Szeniewicach, gdzie zwiedzono wzorowe gospodarstwo rolnika Morcza, któremu Dostojny Gość przyznał premję 200 zł.

Wjazd do Baranowicz odbył się przy salwie 21 strzałów armatnich. Po powitaniach udał się P. Prezydent w towarzystwie woj. Beczkow cza do starostwa, gdzie przyjął hołd miejscowej ludności, poczem zwiedził szkołę handlową Macierzy szkolnej i świetlicę kolejarzy. Wieczorem odbył się bankiet w sal straży ogniowej, podczas którego wygłoszono przemówienia. Po bankiecie odbył się raut, wydany przez Rodzinę wojskową.

W SEJMIE

Prezes Klubu Parlamentarnego B. B. poseł Sławek wystosował do prezydjów klubów poselskich list następujący:

— Na wniosek BBWR. Sejm uchwałą z dnia 23 stycznia 1929 r. uznał potrzebę rewizji Konstytucji. Stosując się do tej uchwały, klub BBWR. wniósł do laski marszałkowskiej konkretny projekt zmian. Oprócz naszego projektu wpłynęły: a) do Sejmu projekt trzech stronnictw: P. P. S., P. S. L., Wyzwolenia i Stron. Chłopskiego, b) do komisji Konstytucyjnej uwag Stron. Narodowego. Z kolei rzeczy projekty te przejdą pod obrady zbliżającej się sesji Sejmu. Wobec ważności zagadnienia i ogromnego materjału w imieniu klubu proponuję odbycie wspólnej narady przedstawicieli klubów poselskich dla omówienia pracy Sejmu nad tym przedmiotem. Proponuję odbycie tej narady między 2? a 30 września i proszę o łaskawą odpowiedź czy Klub JWPanów zechce wziąć w niej udział (—) Walery Sławek.

KONFISKATY

Dn. 20 b. m. wskutek zarządzenia starosty pow. radomskiego zostało skonfiskowane „Słowo Radomskie“.

Z rozporządzenia władz został skonfiskowany Nr. 17 tygodnika litewskiego, wychodzącego w języku polskim p. n. „Życie Ludu“.

Piątkowy numer „Deutsche Rundschau“ został skonfiskowany za artykuł w sprawie przynależnośc państwowej Klary Dittmann i likwidacji firmy A. Dittmann, będącej współwłaścicielką „Deutsche Rundschau“. Drugie wydanie, jakie się ukazało po południu ze zmienionym tytułem i wstępem tegoż artykułu, również zostało skonfiskowane.

Wywiad Hendersona

ROZBROJENIE I STOSUNKI Z ROSJĄ

LONDYN. (PAT). — W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera Minister Henderson oświadczył, że wybitnym rysem jest obecnie niemal ogólne dążenie do traktowania sprawy pokoju w sposób konstruktywny i upadek zaufania do dawnej polityki, przygotowującej wojnę. Obecnie wiele mocarstw opiera sprawę bezpieczeństwa raczej na podstawach moralnych, niż na podstawie posiadanych sił zbrojnych.

Omawiając rezolucję lorda Cecila, Henderson oświadczył, że dążeniem delegacji angielskiej było objęcie programem obrad konferencji wszystkich elementów systemu wojskowego morskiego i powietrznego, a także kwestji ceł.

Omawiając stosunki z Sowietami, Henderson stwierdził, że przyszłe **rokowania proceduralne obejmą wszystkie niezałatwione dotychczas sprawy, a więc także i kwestję długów.**

Pożar fabryki papieru

KŁAJPEDA. (PAT.). — Spłonęła tu część największej na Litwie fabryki papieru. Straty sięgają zgórą miljona litów.

KAZIMIERZ PUŁASKI

NA TLE KONFEDERACJI BARSKIEJ

Wielcy ludzie — opiekuńcze duchy narodu zjawiają się zawsze, gdy są potrzebni. Naród żywotny w chwilach krytycznych zdobędzie się na czyn wielki, wyda genjusza - bohatera. Koniec wieku XVIII i początek XIX, owa przełomowa, a zarazem najtragiczniejsza chwila w naszych dziejach, przekazał nam nazwiska wielu sławnych Polaków, które każdy z nas z wielką czcią w sercu swem nosić powinien.

Z pośród całej plejady wielkich bohaterów na czoło narodu w bieżącym roku wysuwa się sympatyczna postać Kazimierza Pułaskiego, bohatera dwóch światów.

W konfederacji barskiej, w której zdrowa część narodu z Pułaskim na czele stanęła na placu z Boga ordynansu i wszczęła pierwszą walkę o niepodległość kraju i wiarę katolicką, szlachetna i z każdym rokiem olbrzymiejąca postać Kaz. Pułaskiego jest obok ks. Marka Jandałowicza duszą całej akcji w imię dobrej sprawy. Nie mniejszym jest on w epokowej dla Ameryki wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Walczymy o wolność waszą i naszą!

O czynach Pułaskiego w kraju pięknie pisze Dr. Nittman *), który na 86 stronicach przedstawił obrazowo cały dramat rycerzy wolności. W czasie lektury tej niezwykle pięknej książeczki przeżywa się te same uczucia i myśli, jakiemi żyli ci, którzy zrozum eli, że od złotej wolności i wszelkich swobód jest jeszcze większa rzecz, a jest nią Rzeczpospolita. Duch budzi się i z każdą nową stronicą olbrzymieje. Czytelnik czuje w sobie ukryte moce; zaczyna wierzyć w moc własną i w to, że każdy z nas może obalać i dźwigać trony.

Autor treściwie i w formie przystępnej kreśli wewnętrzny stan Polski za Sasów i Stanisława Poniatowskiego, wspomina o gwałtach, jakich na Polakach dopuszczał się despotyczny Repnin, Rosjanin. Z głębokiem wzruszeniem czyta się słowa przysęgi konfederatów w Barze 29 lutego 1768 r. Prześlicznie opisana też jest scena, w której pani Pułaska jak Spartanka żegna swych synów przed wyprawą na wroga — „nie zapłakała, żeby młodzieniaszkom nie odbierać ducha“.

Punktem kulminacyjnym tej maleńkiej a pięknej powieści historycznej jest wzięcie Baru i pierwsza klęska konfederatów. Generałowie rosyjscy: Apraksin i Weisman, którym pomagały wojska polskie z hetmanem Ksaw. Branickim na czele, zdobyły Bar, wkrótce po nim Berdyczów. Cudowna przeprawa niedobitków wraz z Pułaskim z t. zw. okopów Św. Trójcy przez Dniestr do Małopolski jest chyba wyraźnym dowodem opatrzności nad konfederatami. Niestety, nieszczęsna niezgoda i tu sprowadziła upadek.

Konfederacja barska, aczkolwiek sama upadła, jednak ocaliła konającą Ojczyznę; obudziła w niej ducha, który po rozbiorach czuwał nad mogiłą Polski. Na tle tej konfederacji Kaz. Pułaski jest przedstawiony jakby symbol wszystkich razem wziętych bohaterów - rycerzy Polski niepodległej. Żałować tylko należy, że książki tej nie wzbogacono ilustracjami.

Jeżeli chodzi o literacką stronę tej ciekawej broszury historycznej, widać, że autor przeznaczył ją dla najszerszego ogółu, przystosowując język i sposób pisania głównie do wymagań tych rzesz czytelniczych, które, żądne rzetelnej, patrjotycznej treści, na drugim planie stawiają artystyczną i literacką stronę książki.

O jej naukowej wartości wyrokować ostatecznie trudno, gdyż autor sięgnął do epoki niedostatecznie zbadanej przez historyków, leżącej jak gdyby odłogiem. W każdym razie jest wielką zasługą autora, że trudny do uprawy grunt i on swoim lemieszem za prof. Henr. Mościckim zaczął przeorywać, uspokajając niecierpliwość społeczeństwa, tak długo oczekującego obszernej monografji barskiej. Broszury Jana Czempińskiego i Dr. Aleks. Wilkoszewskiego, jakie z pod prasy wychodzą, również nie wystarczają. Słyszymy, że gruntowną pracę o konfederacji barskiej przygotowuje prof. Konopczyński, od lat wielu nad nią pracując. Daj Boże, żeby ukazała się ona jaknajprędzej. Dr. Nittmanowi wdzięczni jesteśmy za jego patrjotyczną, szczerze polską pracę o Rycerzach Marji.

Wojciech Rzutkowski.

*) Dr. Nittman: *„Konfederacja barska i jej bohaterowie“*. Nakł. Zakł. Nar. im. Ossolińskich, Lwów.

UCZCZENIE PROCHÓW JOACHIMA LELEWELA

Dziś Warszawa składać będzie hołd prochom wielkiego patrjoty i wielkiego uczonego polskiego, ś. p. Joachima Lelewela, którego szczątki powracają z gościnnej Francji „na Ojczyzny łono“.

Według ustalonego już programu pociąg z Gdyni, wiozący trumnę z prochami ś. p. Lelewela stanie w Warszawie dziś, w niedzielę, o godz. 9.50 rano na dworcu Głównym. Przy wagonie żałobnym, który wysłany będzie do Wilna, przez cały czas postoju trzymać będą wartę honorową członkowie naszych organizacyj sportowych.

Uroczystości ku czci Lelewela rozpoczną się dziś o godz. 10 rano w Archikatedrze przy ul. Św. Jańskiej nabożeństwem żałobnem, które odprawi J. E. ks. Biskup Szlagowski w asyście licznego duchowieństwa i przy udziale chórów.

O godz. 12 w poł. na dworcu Głównym (wejście od Al. Jerozolimskiej) zgromadzą się przedstawiciele Rządu, wojskowości, władz komunalnych oraz delegacje szkół wyższych, naukowych i luźnych organizacyj i korporacyj, by uczestniczyć w ceremonji składania wieńców na trumnie. W imieniu Rządu przemawiać będzie p. Minister Oświaty, Czerwiński. W imieniu ludności Warszawy wieniec na trumnę złoży p. Prezydent m. Warszawy, inż. Słomiński. Wszystkie organizacje i korporacje proszone są o punktualne przybycie na dworzec, możliwie ze sztandarami.

Z LIGI NARODÓW

GENEWA. (PAT.). — Szwajc. Ag. Telegr. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów oświadczył Loudon, jako przewodniczący przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej przyłączy się do rezolucji Politisa, lecz jako delegat Holandji zwraca uwagę na to, iż rezolucja lorda Cecila jest pożyteczna dla przyszłego toku prac komisji przygotowawczej. Następnie zabrał głos lord Cecil, oświadczając, iż w przeprowadzonej dyskusji opozycja ujawniła się raczej przeciwko rewizji już powziętych postanowień, niż przeciwko wysuniętym przez niego zasadom. Dalej oznajmił lord Cecil, iż cofa swą rezolucję, a przyłącza się do rezolucji Politisa. Przedstawiciel Włoch, Massigli, również zgadza się na rezolucję Politisa. Hr. Bernstorff zaznaczył, iż po wycofaniu rezolucji lorda Cecila delegacja niemiecka nie ma podstawy do obstawania przy niej i wobec tego przyłącza się do rezolucji Politisa. Rezolucja ta z drobnemi redakcyjnemi zmianami przyjęta została bez dalszej dyskusji, poczem na sprawozdawcę tej kwestji na plenarnem Zgromadzeniu, wybrano wicehrabiego Poullet (Belgja).

NIEWOLA ROBOTNIKÓW SOWIECKICH

TYDZIEŃ NIEPRZERWANEJ PRACY

MOSKWA. (PAT.). — Ogłoszony został dekret o wprowadzeniu w jaknajkrótszym czasie tygodnia nieprzerwanej pracy we wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwach i instytucjach. Tydzień nieprzerwanej pracy wprowadzony będzie przedewszystkiem w przedsiębiorstwach ciężkiego przemysłu. Według przewidywań wprowadzenie tej zmiany przyczyni się do podniesienia wytwórczości w przemyśle o 20 proc.

ARTYLERJA PRZECIWKO CHŁOPOM

PODCZAS REKWIZYCJI ZBOŻA

BUKARESZT. (PAT.). — Ludność rumuńska zamieszkała nad brzegiem Dniestru była w ostatnich dniach świadkiem rozruchów ludności ukraińskiej z okolic Tyraspola. Rozruchy te były skierowane przeciwko władzom sowieckim, które usiłowały sekwestrować przemocą zboże. W walce z ludnością władze sowieckie posługiwały się kawalerja i artylerja. Ajencja „Rador“ otrzymała wiadomości z Rygi, które potwierdzają fakt, że na Ukrainie doszło do krwawych walk między wojskiem sowieckiem i ludnością ukraińską.

ZNÓW SOWŁAPOWNICY

BERLIN. (PAT). — Komunistyczna „Volkswille” donosi o wykryciu nowej skandalicznej afery korupcyjnej w przedstawicielstwie handlowem Z. S. R. R. w Lipsku. Kierownik handlowego przedstawicielstwa w sprawie tej został wezwany do Moskwy. Afera pozostaje w związku z nagłem zniknięciem niejakiego Bragina, kierownika lipskich magazynów sowieckiego przedstawicielstwa. Bragin obecnie stał się udziałowcem wielkokapitalistycznego przedsiębiorstwa w Paryżu. Opuszczając Lipsk, Bragin odesłał swą książkę partyjną wraz z kontraktem przedstawicielstwu sowieckiemu, robiąc dopisek „Do łaskawego zużytkowania”.

STARCIE CHIŃSKO-JAPOŃSKIE

TOKIO. (AW). — Według doniesień prasy japońskiej w czasie manewrów wojsk japońskich w okolicach Czan-Czunga policja chińska ostrzeliwała oddziały japońskie. Władze japońskie aresztowały dyrektora policji w Czan-Czungu i 26 policjantów. Japończycy domagają się spełnienia szeregu swych żądań w związku z incydentem, zaznaczając, iż, w razie, gdyby podobny fakt powtórzył się raz jeszcze rozstrzelają winnych na miejscu.

UNIWERSYTET DLA BEZBOŻNIKÓW

RYGA. — Pisma moskiewskie donoszą, że w najbliższym czasie otwarty zostanie w Noworosyjsku specjalny uniwersytet dla propagatorów ateizmu. Słuchacze, którzy rekrutować się mają z pośród niekompromisowych „bezbożników“ otrzymywać tu będą „fachowe“ wykształcenie w zakresie propagandy ateizmu wśród szerokich warstw ludności

GŁOSY I ODGŁOSY

DEMAGOGJA WYZNANIOWA

W katowickiej „Polonji“ ks. Józef Gawlina porusza sprawę odezwy, jaką pastor ewangelicki w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim wydał w sprawie budowy tamże ewangelickiego Domu Młodzieży. Odezwa roi się od niepohamowanych napaści na Kościół katolicki i na Stolicę świętą. Czytamy m. in.:

— Dobrowolna 70-letnia niewola papieska zakończyła się wskrzeszeniem dawnego państwa kościelnego... Nawet sam papież wyruszy królewskim pociągiem w świat, by wspaniałością swą, bogactwem stroju, wielkością świty i mocą słowa budzić wiarę i nowy zapał rzymski... A jakiego mają ducha, o tem żywe świadectwo złożyła inkwizycja... Polska szczególnie otoczona jest opieką papieską... I już na amarantowanem polu chorągwi szkoły powszechnej w Bielsku zjawia się Matka Boska, wyciągająca swe ręce po królewską koronę białego orła... Chcą nam zbudować „królestwo papieża w Warszawie“. Cóż my ewangelicy na to? Głupi i leniwego serca stać będą bezczynni, aż spadną jako dojrzały owoc w sidła i sieci rzymskie... Budujemy od dwóch lat w Ustroniu ewangelicki dom młodzieży jako twierdzę ewangelicką, w której złączyć chcemy wszelką robotę odporną i obronną ewangelicką...

Na to zauważa ks. Gawlina:

— Czyż to naprawdę bez szczucia na Rzym i Ojca św. nie można było tej budowy uzasadnić? Niedobrze przedstawia się sprawa protestantyzmu, jeżeli najsilniejszym jego argumentem jest motyw negatywny, jeżeli najsilniejszą pobudką do czynu jest jaskrawa nienawiść. Odezwa pastora protestanckiego świadczy dobitnie o tem, „jakiego mają ducha“ jego zwolennicy. Przecież katolicy budują domy związkowe, konwikty i t. p. instytucje, lecz nie zdarzyło się jeszcze, aby jakikolwiek ksiądz wydał podobną odezwę i operował tak niesmacznemi demagogicznemi i niskiemi argumentami. Jeżeli „twierdza ustrońska“ miałaby się stać szkołą ducha, pielęgnowanego przez p. pastora, tedy katolicy z całą siłą musieliby się przeciwko takiej wichrzycielce pokoju zwrócić.

DYKTATURY

Nawiązując do ustąpienia p. Waldemarasa oraz do ewolucji, jaką przechodzi stopniowo dyktatura w różnych krajach, „Rzeczpospolita“ stwierdza:

— Idzie w tej chwili przez najróżniejsze narody i państwa jeden prąd. W poszczególnych przejawach swoich może przybierać formy rozmaite — w treści jest wszędzie jednem i tem samem. Przeżywaliśmy do niedawna wybujały rozkwit tego wszystkiego, co w języku politycznym określa się pojęciem „dyktatura“. Przeżyliśmy w najrozmaitszych formach i odcieniach, ale wszędzie z tym samym zdobywczym i w jasną swoją gwiazdę bezgranicznie zadufanym optymizmem. Dziś zaś jesteśmy świadkami niemniej powszechnego... pośpiesznego odpływu. W takich czy innych formach — wszędzie jest on widoczny. Na fali przypływu szarżowano bardzo mocno i przeszarżowano bardzo wiele. Teraz żywiołowe prawo całego świata w każdym kraju mówi to samo: najwyższy czas zawracać!...

Do takiej samej konkluzji, analizując ostatnie posunięcia polityczne we Włoszech i Hiszpanji, dochodzi także **„Epoka“**, w której czytamy:

— Dyktatura nie jest lekarstwem ostatecznem i trwałem, jak to się wydaje rozmaitym chwalcom... Sami dyktatorzy, o ile są ludźmi sumiennymi i przewidującymi, zdają sobie sprawę z grozy położenia na samotnym szczycie, z ryzyka wypływającego stąd, że los państwa związany został z losem, zdrowiem, życiem jednego człowieka, który intensywnym aktem woli wydźwignął się w przełomowych czasach na to stanowisko... Okres dyktatury w Europie, według niektórych tak modny i trwały, wchodzi w stadjum bądźto ewolucji zasadniczej, bądźto likwidacji.

„POLSKA“
NIE SŁUŻY ŻADNEJ
PARTJI

ŻYCIE KATOLICKIE

OJCIEC ŚW. DO MŁODZIEŻY WŁOCH

W przemówieniu, wygłoszonem dnia 16 b. m. do Związku katolickiej młodzieży Włoch, Ojciec św. dał wyraz swej radości z powodu pomyślnego rozwoju Związku, tembardziej godnego uwagi, że dokonuje się wśród wielkich trudności. Są trudności wyższego rzędu — mówił Papież — które budzą tęsknotę za zwycięstwem, ale są też inne, ukryte trudności. Znane są one Papieżowi, ponieważ z wielu stron otrzymywał o nich bezpośrednie wiadomości. Ojciec św. wspomniał następnie, że w ostatnich czasach otrzymał od kierownika jednej z grup Związku młodzieży katolickiej list z zawiadomieniem o wielkiem przerzedzeniu się szeregów organizacji. Ale prezydent Związku przedstawił Papieżowi natychmiast wspaniałą statystykę, z której wynika, że Związek w ciągu ostatnich miesięcy roku zwiększył się o 50.000 członków. Jeżeli taki rozwój możliwy jest wśród takich trudności, to zapytujemy — dodał Papież — czy nie należałoby prosić Boga, by dopuścił jeszcze większe trudności.

Papież wie, wie o tem młodzież i wszyscy wiedzą, że młodzież katolicka jest śledzona przez tysiące donosicieli. Nie wydając sądu o tego rodzaju zarządzeniach, Ojciec św. zwraca się do młodzieńców, ponieważ młodzi katolicy mają jego pełne zaufanie.. Życzyłby sobie, by donosiciele, jeżeli to możliwe, byli jeszcze liczniejsi i by lepiej śledzili. Chcąc pocieszyć młodzież katolicką, Papież zaznaczył, że to śledzenie rozciąga się także na księży, a nawet na biskupów i kardynałów. Jesteśmy przekonani, — dodał, — że im wyżej będą patrzyli, to będą widzieli tylko rzeczy, godne widzenia.

Papież dowiedział się także i o innych trudnościach, których doznają młodzi katolicy. Więcej, niż jednemu z nich przynależność do związku katolickiego przyniosła szkodę w zawodzie obywatelskim, czemu, wobec dzisiejszej kultury, nie chce się poprostu wierzyć. To jest jednak ciężkie i bolesne dla serca papieskiego.

Jedno jest jednak pocieszające: Jeżeli młodzi katolicy byli tak pilnie śledzeni, to musieli przecież przedstawiać jakąś wartość. Nadejdzie dzień, a nie każe on na siebie czekać, kiedy potrzeba będzie siły duszy i ciała, niewzruszonej wiary i niezłomnej uczciwości i kiedy będzie się wymagało więcej, niż tego tylko, co może być osiągnięte przez samo tylko spełnianie obowiązków. Wówczas pomyśli się o młodych katolikach, to znaczy o tych ludziach, o których Manzoni powiedział, że poważnie pojmują prawo świeckie i prawo Kościoła. (KAP).

INSTYTUT MISYJNY W LUBLINIE

15 września r. b. odbyła się w Lublinie konsekracja wielkiego ołtarza w kościele św. Józafata przy Instytucie Misyjnym. Ołtarz, wykonany wedle pięknego planu ks. prof. dr. Kołpińskiego z białego marmuru kararyjskiego, jest w stylu romańskim. Konsekracji dopełnił J. E. ks. Arcybiskup Ropp, założyciel tego Instytutu.

Następnego dnia odbyło się poświęcenie gmachu Instytutu Misyjnego, rozbudowanego staraniem zarządu w przeciągu ostatnich dwóch lat. O godz. 5-ej po poł. na uroczystość przybyli: IIEE. XX. Biskupi Fulman, Przeździecki i Łoziński, wojewoda lubelski p. Remiszewski, rektorowie: uniwersytetu ks. prał. Kruszyński, Bobolanum o. Smodlibowski, seminarjum duch. ks. inf. Z. Kwiek, kapituła lubelska, prowincjał jezuitów o. Machnicki, ks. prał. Około - Kułak, liczne duchowieństwo oraz zaproszeni goście w liczbie około 100 osób. Zebrani zwiedzili lokal Instytutu, urządzony praktycznie, wygodnie i estetycznie, zbudowany korytarzowym systemem: w podziemiach mieści się kuchnia, refektarz, spiżarnia, na parterze duża sala „solemnis", kaplica wschodnia, parlatorjum, mieszkanie ojca duchownego i rektora, oraz zakrystja i kościół obrz. łacińskiego. Na pierwszem piętrze — bibljoteka, aule wykładowe i kilka cel, zaś na p. 2-em cele kleryckie. Sale, pokoje i korytarze są duże, jasne, pełne światła i powietrza.

Ceremonję rozpoczęły przemówienia ks. Metropolity Roppa i rektora ks. kan. Chwiecko, którzy przedstawili historję rozwoju Instytutu oraz ideowe jego przeznaczenie i potrzebę, poczem, po odśpiewaniu „Veni Creator" w kościele, duchowieństwo procesjonalnie obeszło dom ze śpiewem psalmów, a ks. Arcybiskup odmówił modły i pokropił ściany wodą święconą. (KAP).

ODEZWA KS. BISKUPA WŁOCŁAWSKIEGO

W SPRAWIE STOW. ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

J. E. ks. Biskup Radoński wydał następującą odezwę do duchowieństwa parafjalnego:

„Prądy radykalne doby obecnej, które tyle spustoszenia szerzą w duszach, niewątpliwie najwięcej szkody wyrządzają wśród tych warstw, które najmniej są odporne na ich zgubne wpływy. Robotnik nasz za mało posiada nauki, by się rozeznać wśród zawiłych zagadnień socjalnych, wierzy łatwo tym, co mu obiecują raj na ziemi i stąd wpada w sidła fałszywych przyjaciół. Znalazłszy się raz pod wpływem wrogów Kościoła, narażony jest, jeśli nie na utratę wiary, to w każdym razie na zobojętnienie zupełne, z czego wyradza się niechęć względem Kościoła i jego przedstawicieli.

To też na kapłanie - duszpasterzu ciąży obowiązek zapobieżenia temu wedle sił i możności.

Proboszcz przedewszystkiem w czasach dzisiejszych winien przejąć się Chrystusową litością: misereor super turbam. Zbliżyć mu się trzeba do tych, którzy więcej, niż inni potrzebują jego opieki, być im doradcą, przyjacielem, wnikać w ich potrzeby, podnosić ich moralnie i kulturalnie, oświecać i dopomagać pod każdym względem.

W tym celu niechaj powstaną w parafjach naszych Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich, jakie istnieją już w innych diecezjach, gdzie okazał się ich błogi wpływ na wyrobienie robotnika - obywatela, rozumiejącego swe obowiązki jako syna Kościoła i Ojczyzny.

Aby Księżom Proboszczom ułatwić to zadanie, a zarazem skoordynować pracę nad robotnikami, powołałem ks. Stanisława Wojsę na sekretarza jeneralnego Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w diecezji. Do niego zechcą się WWXX. Proboszczowie zgłaszać po informacje.

+ **Karol Mieczysław Bp.**

Włocławek, 3.9 1929 r. (KAP).

PIELGRZYMKA POLSKA DO WATYKANU

W dniu 26 b. m. o godz. 15.20 wyrusza do Rzymu narodowa pielgrzymka polska, reprezentująca wszystkie dzielnice i warstwy społeczne Polski. Na czele pielgrzymki stanęli przedstawiciele Najdost. Episkopatu Polski IIEE.: Arcybiskup Mańkowski, Biskupi: Radoński, Lisowski i Szlagowski. W Rzymie przyłączą się do pielgrzymki Nuncjusz Apostolski Arcybiskup Marmaggi i Arcybiskup Jałbrzykowski.

W dniu wyjazdu pielgrzymki, t. j. 26 b. m. J. Em. ks. Kardynał Kakowski w katedrze św. Jana odprawi o godz. 8 i pół rano Mszę św. na intencję pielgrzymki.

Organizatorem pielgrzymki z ramienia władzy duchownej jest ks. prał. De Ville; stronę techniczną pielgrzymki komitet organizacyjny polecił Towarzystwu Międzynarod. Wagons - Lits - Cook. (KAP).

WATYKAŃSKI DWORZEC KOLEJOWY

Na miejscu zburzonych domków przy ulicy Scaccia i po zniwelowaniu nierówności terenów okolicznych, powstaje niewielki w swych rozmiarach, ale majestatyczny budynek watykańskiego dworca kolejowego, zharmonizowanego z tłem monumentalnych gmachów Città del Vaticano.

Autorem projektu dworca jest znany w Rzymie budowniczy Momo.

Środek gmachu dworcowego zajmie wielki salon recepcyjny, upiększony arkadami i kolumnami. Salon ten przeznaczony jest do przyjmowania Papieża i monarchów, przybywających do Watykanu. Dwie sale boczne przeznaczone są dla dygnitarzy dworu Papieskiego i dla korpusu dyplomatycznego. W dwu skrzydłach mieścić się będzie personel kolejowy, gwardja papieska i szwajcarska.

Centralne sale będą miały dwa przestronne balkony dla orkiestr i chórów w czasie uroczystych przyjęć.

Przed ścianą frontową, ozdobioną rzeźbami, stanie monumentalny wodotrysk.

Dworzec Watykański połączony zostanie ze stacją San-Pietro olbrzymim wiaduktem o ośmiu arkadach.

WATYKAN WIERZYCIELEM POLSKI

Z funduszów, płaconych przez rząd włoski z tytułu układu laterańskiego, przekazanych do Banca Commerciale Italiana, Watykan polecił zakupić za całą sumę różnego rodzaju papiery wartościowe i w głównej mierze walory przemysłowe. Między zakupionemi papierami wartościowemi znalazł się również pokaźny pakiet obligacyj Polskiej Pożyczki Państwowej emitowanej we Włoszech a zabezpieczonej na dochodach Polskiego Monopolu Tytoniowego. Jak z tego wynika Watykan stał się wierzycielem Państwa Polskiego.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

Cień Pani Adeli

(Z pamiętnika Józefa Wolskiego).

9)

Snać pan Benedykt, którego widziała u mnie już raz przelotnie, bawi ją, bo zasiedziała się dobre pół godziny przy tym młodzie. Przyznać trzeba, że Będzio przechodził sam siebie, siejąc wytwornemi, błyskotliwemi bon - mots, które byłyby wprowadziły w zachwyt markizę du Deflaud i wszystkie eklektyczne Egerje osiemnastego wieku. Nigdy o mury Chwaliszewskiego czwartaka nie odbiły się takie aforystyczne łamańce. Nie posłyszysz nic podobnego w salonach wojewody ani nigdzie w Poznaniu. Tylko u pana Wolskiego na cześć jego córki.

Ona inspirowała tego artystę bez teki. Nie dałbym trzech groszy, czy on nie zakochał się w niej. Z pewnością zajął się nią bardzo. A to kobiecie się podoba. Nagrodziła mu za tę swadę buduarową, nazywając go artystą, śmiejąc się z jego powiedzeń, świecąc przy tem klawiaturą białych ząbków i wkońcu zaszczyciła go i uradowała wielce, mówiąc:

— Może zechce mnie pan odprowadzić do tramwaju przez tę ciemną uliczkę?

Będzio wziął na taką galanterję, że chciał biec po auto dla niej. Lecz Adelcia odrzekła:

— Tu pan nie znajdzie auta. Chodźmy. W drodze wyłoży mi pan jeszcze swą oryginalną teorję miłości, ha! ha!

Całując mnie na pożegnanie, szepnęła mi w ucho: zabawny!

Spędziliśmy przemiły wieczór.

III.

Adelcia wyjeżdża dopiero po nowym roku. Zdaje się, że podróż jej do Nicei nie w smak mężulka. Szkoda, że to się przewleka, bo ta ohydna jesień zagraża jej płucom. Dla mnie dobrze się to składa, bo miałem wczoraj jej wizytę. Przywiozła mi autem pasztet z zająca. Istny smakołyk. Poczęstowałem tem pana Benedykta, który przynosi mi codzień z redakcji gazety i wogóle darzy mię przyjaznym afektem.

Jak on wyporządniał w ostatnich czasach! Prawie nie do poznania. Jakieś coś, jakaś idée fixe trzyma tego nerwowca w karbach. Nie wiem, czy przez ten miesiąc ululał się więcej nad dwa razy. Jak długo to potrwa?...

Gdyby nie knajpy, mógłby on mieszkać przyzwoicie w śródmieściu, o co pani Wikcia walczy słowem i pięścią — bezskutecznie. Ile razy zbliża się do celu swych ambicyj, Będzio z grandezzą puszcza swe zarobki u Sobkowiaka (czyli, jak przezywa tę traktjernię „Pod zdechłym psem" lub „śledziem" lub „Pod złamanym dyszlem") fundując w czasie pijatyki wszystkim na prawo i lewo, co się nawiną. Potem do końca miesiąca dobija li tylko dzięki zaliczkom od redaktora, anioła w ludzkiej postaci.

Dzisiaj spotkał mnie wracającego z rannej Mszy św. od św. Rocha na Miasteczku i wybrał się ze mną na przechadzkę.

Mamy przymrozek. W takie dni czuję się o dziesięć lat młodszym i chodzę dzielnie. Skierowałem się oczywiście na Śródkę.

Przechodząc obok restauracji Sobkowiaka, Będzio zerknął na drzwi jej żałośnie, jakby cielę na wymię odchodzącej krowy. Gdyby nie moje towarzystwo, byłby wstąpił pod „Złamany dyszel" na postój i na pój.

— Jak pan może wysiedzieć i wysiadywać u Sobkowiaka w tak niewybrednej kompanji? — wyrwało mi się, a on odrzekł:

— Prawdę mówiąc, z przeproszeniem, wszędzie w Poznaniu spotykam Chwaliszewo, z tą różnicą, że tu mam je niefarbowane, szczere i rzetelne, a na Placu Wolności wykrygowane, wspinające się na jakieś koturny. ubierające w papierowe kostjumy... Tu, pod mym poczciwym „Zdechłym Śledziem" ludzie są sobą, opowiadają mi z miejsca przebieg swego żywota, (co zastępuje kartę wizytową), chwalą się oczywiście, wynoszą nad sąsiadów, ale czynią to tak prymitywnie i głupio, że warto słuchać. A... piją zdrowo.

— Wszędzie, panie Józefie, ludzie mówią o sobie. Tu bywało mniej nudne, bo tu ludzie są szczersi, mniej kłamią, niż na Placu Wolności. Wprawdzie ani tu, ani tam, nie dowiaduję się zwykle od nich nic szczególnie zajmującego, ale wolę gości z „Pod Złamanego Dyszla", niż notablów z Bazaru lub z Palais Royal, gdyż nie powtarzają mi tego, co czytałem w gazetach, nie narychtowują się według jakiego kamertonu, nie pozują, nie obnoszą się jakby monstrancją, nie każą uznawać swej wielkości, ani sobie czapkować... Z osobnikami prostaczymi lepiej żyć, niż z burżujami, zwykle skołtuniałymi. Najpaskudniejsza klasa ludzi...

(C. d. n.).

ŻEGLARSTWO W WIEKACH NOWYCH

Na przełomie wieków średnich, w epoce wielkich odkryć i wynalazków — odkrycie Ameryk, wynalezienie druku i prochu*), Kopernik ogłosił zdumionemu światu, że ziemia jest kulą, w której zagłębieniach znajdują się oceany i morza, że ośrodkiem naszego świata jest słońce, około którego obraca się ziemia z księżycem oraz inne planety, należące do słonecznego systemu.

Dzięki genjalnemu objawieniu mędrca polskiego teraz żeglarz już wiedział, że ziemia nasza nie jest czemś bezbrzeżnem, lecz ma początek i koniec, wody zaś, znajdujące się w jej zagłębieniach, zawsze kończą się lądem, zawdzięczając zaś wynalazkowi wielkiego Włocha, mógł w każdej chwili sprawdzić i poprawić kierunek okrętu.

Te dwa genjalne odkrycia stanowią epokę w żeglarstwie, gdyż z jednej strony obaliły wiele przesądów i zabobonów, z drugiej znowu strony dopomogły zawładnąć morzem. Od tej chwili rozpoczął się wyścig we władaniu morzem i handlem zamorskim, bo zrozumiano, że kto zawładnie morzem, ten zawładnie handlem zamorskim.

To też wyścig był zawzięty. Coraz to nowe odkrycia bogatych krajów dokonywane przez Portugalczyków i Hiszpanów, wywołały zazdrość u Holendrów, Anglików i Francuzów. Portugalczycy jednak przez długie lata byli narodem, przodującym w żeglarstwie. Dzięki bohaterstwu swych admirałów i silnej flocie handlowej i wojennej, ten naród nieliczny był panem wód, nie pozwalając nikomu korzystać ze swoich dróg wodnych. Stolica Portugalji była przez kilka wieków stolicą handlu światowego. Słowem mała Portugalja, lecz oparta o bogactwo, płynące z morza, odgrywała wielką rolę w dziejach narodów i pozostała państwem niepodległem do dni dzisiejszych. Handel zamorski był zorganizowany rozumnie. Czuwała nad nim rządowa Izba Indyjska, która w lutym i marcu pod osłoną okrętów wojennych wysyłała swoją flotę handlową do bogatych krajów Azji Południowej. Była nawet pewnego rodzaju policja morska, pilnująca, żeby żaden obcy okręt nie przepłynął bez wiedzy władzy portugalskiej. Władza małego państwa rozciągała się na wielkiej przestrzeni. Cejlon składał mu daniny, olbrzymi Hindostan był pod jego zwierzchnictwem.

Ale późniejsi królowie portugalscy słabo rozumieli znaczenie morza dla państwa, dzika zaś gospodarka urzędników Izby Indyjskiej doprowadziła do takiego stopnia rozprzężenia, że władczyni mórz zaczęła stopniowo tracić panowanie nad ziemiami zamorskiemi na korzyść Anglji.

To samo stało się z żeglarstwem Hiszpanji, owego państwa, w którym w swoim czasie „słońce nigdy nie zachodziło". Po świetnym rozwoju żeglugi hiszpańskiej nastąpił upadek. Jakkolwiek „niezwyciężona armada" odnosiła z początku chlubne zwycięstwa nad flotą portugalską, potem jednak została zwyciężona przez flotę angielską i panowanie hiszpańskie nad morzem w połowie XVII wieku przeszło w ręce Holandji i Anglji i więcej już nigdy nie wróciło do Hiszpanji.

Holandja została potęgą morską, dzięki nie handlowi morskiemu, jak Fenicja w wiekach starożytnych, a Portugalja i Hiszpanja w wiekach nowych, ale dzięki przemysłowi morskiemu. Holandja pierwsza zrozumiała właściwe znaczenie morza w życiu gospodarczem narodu, mniej zwróciła uwagi na handel morski, lecz więcej na przemysł morski. W tym celu zbudowała silną flotę rybacką, która wynosiła do 7.000 mniejszych i większych okrętów i za której pomocą łowiła ryby prawie bez współzawodników na wszystkich wybrzeżach, nie wyłączając nawet i Anglji.

Holendrzy pierwsi dali przykład zakładania spółek udziałowych, popieranych pieniężnie przez kupców wielu miast. — Spółki te budowały flotę handlową i utrzymywały nawet flotę wojenną, czuwającą nad bezpieczeństwem okrętów handlowych. Przynosiły one obfite zyski udziałowcom i uczyniły Holandję w końcu XVII wieku państwem, posiadającem najpotężniejszą flotę na świecie: około 8.000 okrętów, wynoszących do 1.000.000 tonn.

Znaczenie swe w świecie i niepodległość bytu Holandja zawdzięcza władaniu morzem i korzyści, wypływającej z posiadania silnej floty. Oprócz tego Holendrzy zawdzięczają swój dobrobyt rozumnej prywatnej inicjatywie ludzi twórczych, którzy mieli na widoku nietylko własne korzyści, ale również i dobro swego państwa.

Anglja uczyniła wielki postęp w żeglarstwie w końcu XVI wieku i na początku XVII. Położenie jej na wyspach, otoczonych naokoło morzem, wielce sprzyjało rozwojowi żeglarstwa. Królowa Elżbieta i król Jakób I położyli wielkie zasługi na polu żeglarstwa. Wyzysk Hanzy obudził powszechną nienawiść u wszystkich narodów, które miały z nią do czynienia. To też królowa Elżbieta wygnała z Anglji wszystkich Niemców, należących do Hanzy.

Pozbywszy się w ten sposób obcych przybyszów, tamujących rozwój rodzimego żeglarstwa, Anglja pracowała usilnie nad podniesieniem stanu swej żeglugi i w krótkim czasie osiągnęła świetne wyniki.

Król Jakób I, wstąpiwszy na tron, naznaczył Komisję Morską w celu zbadania stanu żeglugi angielskiej i opracowania projektu organizacji stałej floty. Komisja ta odegrała wybitną rolę w żeglarstwie angielskiem, dzięki umiejętnemu wyborowi jej członków. Otóż król Jakób wybrał członków „bez różnicy stanu, przekonań i majątku, ale światłych ludzi, mających na widoku dobro narodu i przyszłość państwa".

Komisja, zbadawszy sprawę, złożyła królowi słynny raport, w którym dowodziła, że inicjatywa prywatna w budowie okrętów daje lepsze skutki, niż inicjatywa rządowa, gdyż budownictwo okrętowe jako przemysł, wymaga administracji fachowej, giętkiej i szybkiej, której rząd, jako maszyna ciężka, dać nie może.

Król Jakób, idąc za radą komisji, oddał budowę okrętów i nadzór nad przemysłem okrętowym w całej Anglji w prywatne ręce. Rozumna rada Komisji i rozumne jej wykonanie przez króla dały Anglji w przyszłości świetne wyniki. Wogóle żeglarstwo w Anglji zawsze doznawało należnej opieki u królów i u narodu. Parlament angielski za inicjatywą króla uchwalił w 1651 r. „Akt Nawigacyjny", który miał tak doniosłe skutki, że Anglja wkrótce została władczynią mórz i oceanów.

Najważniejsze punkty Aktu Nawigacyjnego są następujące:

1) Towary nieeuropejskie mogą być przywożone tylko na okrętach angielskich lub na okrętach tego kraju, z którego pochodzą albo z którego zostały wyprodukowane.

2) Do portów kolonij angielskich mogą przybywać tylko takie okręty, których załoga składa się z trzech czwartych Anglików.

Wogóle w XVII wieku żeglarstwo rozwijało się bardzo szybko. Na morzach i oceanach pływało przeszło 10 tysięcy statków rybackich i 20 tysięcy okrętów handlowych, osobowych i wojennych. Budowa jednak okrętów daleka była od doskonałości, albowiem wiekowe doświadczenie niezawsze szło w parze z nauką. Były próby jeszcze w XVI wieku, żeby połączyć teorję z praktyką, ale dopiero francuski minister Colbert rozwiązał to zadanie pomyślnie. W programie, opracowanym przez siebie p. t.: „Reforma gospodarstwa narodowego", wiele miejsca poświęcił sprawie wychowania młodego pokolenia w przemyśle żeglarskim. W tym celu założył 5 szkół budowy okrętów, między innemi w Hawrze, Marsylji i w Bordeaux, w 1664 r. zaś założył Akademję Morską, do której powołał uczonych matematyków i doświadczonych żeglarzy.

Szkoły te i akademje miały doniosłe znaczenie dla budowy okrętów i rozwoju żeglarstwa wogóle, a dla Francji w szczególności.

Płk. Adolf Małyszko.

*) Zobacz „Polskę" Nr. Nr. 207 i 214.

SKARBY BEZ WŁAŚCICIELA

Przed wojną mieszkał w Paryżu na rue de la Pavé pewien niemiecki obywatel, nazwiskiem Fuhrmann. Wojenna zawierucha porwała go do ojczyzny i najprawdopodobniej wciągnęła do szeregów walczących. W Paryżu mieszkało przed wojną wielu Niemców, którzy po zawarciu pokoju powrócili do zajmowanych przez siebie poprzednio lokali.

Mieszkanie Fuhrmanna pozostawało jednak ciągle pustem. Po latach dziesięciu właściciele domu uzyskali wyrok eksmisyjny i polecili otworzyć mieszkanie i usunąć rzeczy. W mieszkaniu znaleziono wszystko w pakach, na których widniał napis: „Ostrożnie, szkło!".

Po rozbiciu pak okazało się, że zawierały one bezcenne zbiory porcelany sewrskiej, obrazy najcenniejszych mistrzów i kolekcję wyrobów japońskiej sztuki.

Dalsze dochodzenia ustaliły, że Fuhrmann poległ w czasie wojny i dlatego nie zgłaszał się osobiście do swego dawnego mieszkania. Policja poszukuje jego spadkobierców.

RUCHOMA KAWIARNIA

Ostatnim dobroczynnym wynalazkiem miss Betty Baxters, znanej w całym Londynie ze swych oryginalnych pomysłów na terenie akcji charytatywnej, jest t. zw. ruchoma kawiarnia.

Jest to obszerny wagon z całem urządzeniem kuchennem i kawiarnianem, przeznaczony na to, by w nocy i nad ranem kursować po ulicach nad brzegiem Tamizy i służyć wszystkim bezdomnym, dając im różnego rodzaju gorące zakąski i papierosy.

Specjalny komitet pod przewodnictwem miss Baxters zamówił już w fabryce odpowiedni samochód ciężarowy. Znalazły się już wystarczające kapitały, by można było w pierwszych dniach zbliżającej się zimy, dzieło to uruchomić.

OBRAZA FRYZJERÓW

Pewien miljarder amerykański, jeden z wielu mniej większych i mniej znany od Rockfellera, Pierpont Morgana, czy Forda lub Carnegiego, przebywa obecnie w Anglji, a z nim razem jego amerykański fryzjer. Miljoner nie dowierzał europejskim fachowcom, że zdołają zadosyćuczynić jego fantazjom i zaproponował swemu codziennemu mistrzowi, by razem z nim spędził królewskie wakacje w Europie.

Fryzjerzy londyńscy uczuli się tem bardzo dotknięci, uważając, że ich kolega amerykański robi im niedopuszczalną w stosunkach zawodowych konkurencję. Jeden z nich wystosował pismo do władz portowych w Cherbourgu tej treści, że „najlepszą odpowiedzią na tę obrazę będzie niedopuszczenie do wylądowania tego pana na brzeg francuski lub angielski".

Pisma paryskie dodają do tego komentarz, podsuwając myśl, by fryzjerzy szwajcarscy lub holenderscy przekazali całą sprawę do rozstrzygnięcia Lidze Narodów.

Miljarder amerykański przybędzie na posiedzenie w charakterze obserwatora.

ZA CZERWONYM KORDONEM

Wyrok w sprawie szmuklerzy waluty. Trybunał skazał na śmierć spekulantów moskiewskich: Samuela Taitza i Abrahama Kleinera oraz na 6 lat więzienia urzędniczkę poselstwa łotewskiego, Bertę Aschmann. Wszyscy oni byli członkami utworzonej przy poselstwie tajnej organizacji, która od szeregu lat wykupywała i wysyłała drogą kontrabandy zagranicę diamenty i rozmaite walory. 20 innych oskarżonych, po większej części klientów organizacji, zostało skazanych na rozmaite kary więzienia, robót przymusowych i pieniężne. Trzech podsądnych uniewinniono. Śledztwo ustaliło, iż łączność między spekulantami moskiewskimi a tajną organizacją utrzymywana była przez funkcjonarjuszy poselstwa łotewskiego, mianowicie b. attaché handlowego, Blumenthala, attaché Kanepa i sekretarza poselstwa, Michelsona, którzy zbiegli już zagranicę. Kontrabanda przesyłana była za pośrednictwem łotewskiej poczty dyplomatycznej.

Zmiany dyplomatyczne. W dalszym ciągu w sowieckich przedstawicielstwach dyplomatycznych w Rydze następują zmiany. Po odejściu przedstawiciela handlowego, następnie zaś posła sowieckiego, Lorenca, obecnie ustępuje ze stanowiska konsula Szenszyjew. Nowy poseł sowiecki, Swiderskij, przybyć ma do Rygi w ciągu najbliższych dni.

Zagrożone domy. W Moskwie aktualną jest sprawa zburzenia 615 domów mieszkalnych, które znajdują się w stanie takiego zapuszczenia, iż w każdej chwili grożą zawaleniem. W domach tych mieszkańcy nie dbają o konserwację, wobec czego zdecydowano się wysiedlić ludność w trybie przymusowym, domy zaś zburzyć.

ZE ŚWIATA

WIELKA KSIĘŻNA — MODYSTKĄ. — B. wielka księżna Marja Pawłowna, kuzynka cara Mikołaja II, która w roku 1914 uzyskała rozwód z księciem szwedzkim Wilhelmem, wstąpiła obecnie do jednego z pierwszorzędnych salonów mód w Nowym Jorku w charakterze modystki.

SZARAŃCZA. — Z Bombaju donoszą, iż prowincji Sind po klęsce powodzi, jaka nawiedziła kraj ten ostatnio, zagraża nowa klęska. Mianowicie ukazały się wielkie masy szarańczy, która niszczy resztki ocalonych podczas powodzi zbiorów. Całkowite zniszczenie zbiorów grozi wygłodzeniem ludności. Również ucierpią poważnie zbiory bawełny.

KATASTROFA STATKÓW RYBACKICH. Z Kłajpedy donoszą, że na wybrzeżu w pobliżu portu fale wyrzuciły podczas silnej burzy dwa rozbite statki rybackie, jak się zdaje pochodzenia łotewskiego. Jeden ze statków nosi napis „a T 35". Statek ten ma zniszczoną busolę. Nikogo z załogi statków nie znaleziono.

FAŁSZERZE KARCIANI. — Biuro Wolffa donosi z Karlsbadu, iż wykryto tam szajkę fałszerzy karcianych, zaopatrzonych w paszporty amerykańskie. Rozpoczęło się śledztwo celem stwierdzenia, czy nie chodzi tutaj o tych samych fałszerzy karcianych, którzy oszukali cały szereg podróżnych w pociągach pomiędzy Berlinem a Karlsbadem.

Z KRAJU

GŁĘBOKIE
Wilki

W ubiegłym tygodniu pojawiło się na terenie powiatu dziśnieńskiego znów kilka stad wilków, które zadusiły trzy konie. Urządzono obławę, podczas której zabito 8 wilków. Stado wilków dostało się za pomocą podkopu do trzody chlewnej Józefa Wieremieja z kolonji Nowe Turki z gminy Poracjanowskiej, przyczem wilki pożarły 4 owce, zadusiły 20 i pokaleczyły około 15 owiec.

KATOWICE
Bank Śląski

W dniu 20 września odbyło się w Katowicach zwyczajne posiedzenie komitetu stałego Banku Śląskiego, na którem prócz spraw bieżących komitet zajmował się sprawą wiadomości ukazujących się ostatnio na łamach prasy a dotyczących Banku. Komitet stały ustalił, iż nikt z członków komitetu nie zgłosił dymisji, że walne posiedzenie Banku nie jest zwołane, ani też w najbliższym czasie projektowane, że likwidacja Banku nie była i nie jest przedmiotem dyskusji i że posiedzenie rady nadzorczej, mające się odbyć w październiku, będzie posiedzeniem zwyczajnem, zapowiedzianem już przeszło od pół roku.

Wypadek na kolei

Przy przejeździe kolei, obok zakładu Bugli zdarzył się tragiczny wypadek. Powracająca z Katowic do Lgoty 40-letnia Julja Krzyżowska czekała przy zamkniętej zaporze aż przejdzie pociąg towarowy. Gdy ostatnie wagony minęły, Krzyżowska weszła obok zapory na tor, gdy wtem z przeciwnej strony nadjechał drugi pociąg, którego Krzyżowska nie zauważyła. Pociąg najechał na nieszczęśliwą i poszarpał ją na części. Tragicznie zmarła Krzyżowska pozostawiła troje nieletnich dzieci.

LWÓW
Nagroda naukowa

Miejska rada przyboczna uchwaliła ustanowienie nagrody naukowej m. Lwowa im. prof. Benedykta Dybowskiego, za pracę z dziedziny przyrodniczej. Nagrodę stanowi suma 7.500 zł.

Fałszerze paszportów

Wydział śledczy wykrył ostatnio we Lwowie niebezpieczną szajkę fałszerzy paszportów. Aresztowano kilka osób. Nazwiska, ze względu na dalsze śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

POZNAŃ
Groźny pożar

W piątek w Mosinie wybuchł groźny pożar w wielkiej stodole kupca Szembera. Spłonęło 5 wagonów sztucznych nawozów, zboże, siano i słoma, łącznej wartości 25.000 zł. Stodoła spaliła się doszczętnie. Istnieją przypuszczenia, że ogień został podłożony.

RADOM
Wielki pożar

We wsi Kłodno pod Radomiem wybuchł pożar. Spłonęło 28 zabudowań gospodarskich ze zbiorami. Straty wynoszą 500 tys. zł.

WILNO
Wniosek Białorusinów

Zarząd główny białoruskiego towarzystwa Proświta uchwalił rezolucję zwracającą się do Rządu polskiego, aby poczynił starania, celem wyjednania na forum Ligi Narodów, by Polsce przyznano część kolonij niemieckich. Jest to uchwała bardzo charakterystyczna, świadcząca iż Białorusini interesują się coraz bardziej sprawami Polski.

Wycieczka litewska na P. W. K.

Zachęceni wrażeniami pierwszej wycieczki, Litwini z powiatu święciańskiego organizują drugą wielką wycieczkę na P. W. K.

Litwini wobec zmian w Kownie

Socjaldemokraci litewscy w Wilnie zajęli wobec ostatnich wypadków w Kownie stanowisko wyczekujące. Socjaldemokraci litewscy domagać się będą przedewszystkiem rewizji procesów sadowych, m. in. rewizji procesu w sprawie zamachu na Waldemarasa. Twierdzą oni, iż zamach ten był prowokacją, tak jak jest nią ostatnia sprawa Pleczkajtisa.

ZAKOPANE
Strajk w kamieniołomach

W piątek w kamieniołomach, należących do fundacji kórnickiej wybuchł ogólny strajk z powodu zalegania w wypłacie. Zastrajkowało 240 robotników. Strajk przybiera coraz ostrzejszy charakter. Robotnicy nie dopuszczają do ładowania materjału, przez co roboty na Krupówkach i ulicy Zamoyskiego uległy zwłoce.

RADJO

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 23-go b. m.:

212,5 kc WARSZAWA 1411,7 m.
11.56—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50 P. W. K. 13.00 Kom. met. 15.40 Kom. gosp. 16.15 Przegl. komunik. 16.30 Kącik artyst. 16.40—17.15 Muzyka gram. 17.15 Kom. 17.25 Odczyt p. t.: Instytut biologji doświadczalnej. 17.50 P. W. K. 18.00 Muzyka lekka. 19.00 Rozmait. 19.25 Kom.: roln. i met. 19.56—20.05 Sygn. czasu. 20.05 Lekcja franc. 20.30 Operetka Żółty kaftan. 22.00 Kom. met. 22.05 Kom. P. A. T. 22.20 Kom.

734 kc KATOWICE 408,7 m.
16.00—16.20 Kom. gosp. 16.20—17.25 Koncert gram. 17.25—17.50 Nowości radjowe. 17.50 —18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Koncert z Krak. 19.00—19.20 Rozmait. 19.20—19.45 lekcja mówienia po polsku. 19.45—19.55 Kom. Straż. Śl. 19.56—20.00 Sygn. czasu. 20.00—20.30 Nauka o Polsce. 20.30—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00—22.45 Kom. met., program. 22.45 Odczyt Etnografja i Krajoznawstwo.

959 kc KRAKÓW 312.8 m.
15.40—17.25 Transm. z Warsz. 17.25—17.50 Odczyt p. t.: Meteorologja w Polsce. 17.50—18.00 Transm. z Pozn. 18.00 Koncert popul. 19.00 Rozmait. 19.25—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Malarz wielkich tajemnic. 20.30—22.45 Transm. z Warsz.

896 kc. POZNAŃ 334,8 m.
12.20—12.50 Radjografja. 12.50—13.00 Kom. P. W. K. 13.00—13.05 Sygn. czasu. 13.05—14.00 Koncert gram. 14.00—14.15 Giełda. 14.15 —14.30 Kom. gosp. 16.35—16.55 p. t.: Wychowanie fizyczne. 16.55—17.15 Odczyt p. t.: Humor Prusa. 17.15—17.35 Lekcja szach. 17.35—17.50 Aud. dla żołnierza. 17.50—18.00 Kom. P. W. K. 18.00—18.55 Muzyka franc. 18.55—19.15 Nadprogram. 19.15—19.30 Silva rerum. 19.30—19.50 Wśród książek. 19.50—20.05 Aud. regjonalna. 20.05—20.30 Odczyt p. t.: Pogląd na świat. 20.30—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00—22.15 Sygn. czasu. 22.15—22.45 Radjografja.

658 kc. WILNO 455,9 m.
11.55—12.05 Sygn. czasu. 12.05—12.50 Muzyka gram. 12.50—13.00 P. W. K. 13.00—13.10 Transm. z Warsz. 17.05—17.25 Program. 17.25 —17.50 Aud. dla dzieci. 17.50—18.00 P. W. K. 18.00—19.00 Transm. z Warsz. 19.00—19.25 Walka o byt Uniwersytetu 1797 — 1802. 19.25 —19.55 Audycja wesoła. 19.55—20.00 Transm. z Warsz. 20.00—20.05 Program. 20.05—20.30 O pamięci muzycznej. 20.30—22.45 Transm. z Warszawy. 22.45—23.45 Muzyka tan.

ZAGRANICZNE
20.00 Londyn. Wieczór wagnerowski. 21.00 Frankfurt. Koncert symf. 21.00 Turyn. Koncert symf. 21.15 Paryż. La glorieuse incertitude — Henryka Lee. 22.15 Kopenhaga. Koncert kameralny.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Z RADY NADZORCZEJ B. G. K.

W dniu 10 b. m. odbyło się zwykłe posiedzenie Rady Nadzorczej B. G. K. pod przewodnictwem wice-prezesa dr. F. Maciszewskiego.

Z zatwierdzonych przez Radę bilansów za czerwiec i lipiec wynika, że suma bilansowa wzrosła w czerwcu o 11,9 milj., a w lipcu spadła o 23,8 milj., wynosząc na koniec lipca 1.728 milj., a z gwarancjami 1,765,7 milj. zł. Kredyty krótkoterminowe wzrosły w czerwcu o 8,2 milj., a w lipcu o dalsze 1,9 milj. do ogólnej sumy 346,9 milj. zł. Prawie cały ten wzrost przypada na pożyczki terminowe, których stan zwiększył się w czerwcu o 5 milj., a w lipcu o 2,6 milj. zł.

Portfel wekslowy wzrósł w czerwcu o 2,8 milj. w lipcu natomiast zmniejszył się o 0,7 milj. utrzymując się na poziomie 202,9 milj. na koniec lipca. Kredyty w r-kach bieżących nie uległy większym zmianom i wynoszą zarówno na koniec czerwca jak i na koniec lipca 81,8 milj. Pożyczki długoterminowe gotówkowe wykazują wzrost w czerwcu o 4,7 milj., w lipcu o 3,6 milj. do ogólnej sumy 445,8 milj. na koniec lipca (kredyty budowlane).

Wreszcie pożyczki w listach zastawnych i obligacjach wzrosły w lipcu o 4,4 milj. do sumy 620,8 milj. Miesiąc czerwiec wykazał nieznaczny wzrost o 156 tys. zł.

Lokaty Skarbu Państwa zwiększyły się w czerwcu o 3,2 milj. w lipcu o 9,3 milj. do sumy 358,6 milj.

Wkłady wzrosły w czerwcu o 7,3 milj. i wynosiły na koniec lipca 305,4 milj.

Portfel papierów wartościowych własnych, wynoszący na koniec maja 128,7 milj. spadł w czerwcu o 14,5 milj. w lipcu o dalsze 14,2 milj. do sumy 100 milj.

Wreszcie dość znacznie zmniejszyło się korzystanie przez B. G. K. z redyskonta weksli, którego suma spadła w czerwcu o 3,4 milj., a w lipcu o 15,2 milj. do sumy 78,5 milj. figurującej w bilansie na koniec lipca r. b.

Pozatem Rada Nadzorcza zatwierdziła pożyczki długoterminowe, budowlane i konwersyjne oraz załatwiła szereg spraw organizacyjnych.

Z PRZEMYSŁU NAFTOWEGO

Według danych opracowanych przez izbę pracodawców w przemyśle naftowym w miesiącu lipcu r. b. ogółem wydobyło (w cyfrach okrągłych) 5.851 cystern ropy naftowej t. j. o 114 cystern więcej aniżeli w czerwcu r. b. Produkcja oddana osiągnęła w lipcu — 5.568 cystern, t. j. o 1 cysternę mniej aniżeli w czerwcu. Na opał zużyto w lipcu 17 cystern; stan zapasów ropy z dniem 31 lipca r. b. wynosił na kopalniach oraz w towarzystwach magazynowych ogółem 2.728 cystern. Dane powyższe obejmują pola naftowe: Drohobycz, Jasło i Stanisławów.

W lipcu wydobyto w Polsce ogółem 35.630.744 metr. sześc. gazu; gazoliny wytworzono 290 cystern. Wosku ziemnego wydobyto przeszło 8 wagonów.

HANDEL ZAGRANICZNY W SIERPNIU

Według obliczeń tymczasowych Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlowy za sierpień 1929 r. przedstawiał się, jak następuje:

Przywieziono ogółem 417.668 ton towarów, wartości 226.535 tys. zł., wywieziono 2.199.587 ton towarów, wartości 280.717 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wynosi w sierpniu 54.182 tys. złotych.

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło zwiększenie wartości wywozu o 4275 tys. zł., wagowo zaś wzrost wywozu wyniósł 59.686 ton.

Przywóz zmniejszył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca o 39.905 tys. zł., pod względem zaś wagowym o 55.625 ton.

W wywozie zaznaczył się wzrost wartości wywozu trzody chlewnej oraz paliwa, przy równoczesnem zmniejszeniu się wywozu wyrobów hutniczo - walcowniczych oraz półproduktów włókienniczych, w przywozie natomiast spadek wartości dotyczy wszystkich towarów, a przedewszystkiem artykułów spożywczych, surowców hutniczych (rud i szmelcu żelaza), maszyn wszelkich, materjałów elektrotechnicznych oraz włóknistych.

ANGIELSKI HANDEL ZAGRANICZNY

Wartość przywozu w miesiącu sierpniu r. b. do Anglji osiągnęła 100.993.000 f. st., t. j. o 3.286.000 f. st. więcej aniżeli w tym samym miesiącu r. ub. Wywóz w m-cu sprawozdawczym osiągnął wartość 63.045.000 f. st. t. j. o 828.000 f. st. więcej aniżeli w sierpniu r. ub.

Z GIEŁDY

DEWIZY.

Belgja 123.93, Holandja 357.60, Londyn 43.22, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.90 i pół, Praga 26.39 i pół, Szwajcarja 171.83, Włochy 46.66. W obrotach prywatnych: dolar gotówkowy — 8.8825, rubel złoty — 4.64 i pół, rubel srebrny— 2.67. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY LOKACYJNE

4 proc. poż. inwestycyjna 119.50—119.25 — 119.75, 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 61.25, 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30), 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 49.00—48.75—49.00, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.50—67.25, 10 proc. L. Z. m. Lublina 72.00, 10 proc. m. Siedlec 67.00.

AKCJE.

Bank Polski 170.00, B. Zw. Spół. zar. 78.50, Modrzejów 21.75—22.00, Norblin 103.25—104.00, Parowozy 25.50, Starachowice 25.25.

GIEŁDY ZBOŻOWE
Poznań

Żyto 23.50 — 24.50; pszenica 38.00 — 40.00; jęczmień browar. 28.00—31.00; jęczmień zwycz. 25.00 — 26.00; mąka żytnia 65 proc. 37.00; mąka pszenna 59.00 — 63.00; otręby żytnie 17.50 — 18.50; otręby pszenne 19.25 — 20.25; rzepak 69.00 — 72.00; groch Victoria 54.00 — 62.00.

Warszawa

Żyto 25.00 — 25.25; pszenica nowa 39.50 — 40.50; jęczmień browarniany 28.00 — 29.00; jęczmień na kaszę 25.00 — 25.50; owies jednolity 23.00 — 25.00; rzepak 67.00 — 70.00; mąka pszenna czteryzera 65 proc. 66.00 — 70.00; mąka pszenna luksusowa 78.00 — 83.00; mąka żytnia 70 proc. 39.00 — 40.00; otręby żytnie 16.00 — 16.25; otręby pszenne szale 20.00 — 21.00; otręby pszenne cienkie 18.00 — 19.00; kuchy lniane 43.00 — 44.00; kuchy rzepakowe 32.00 — 33.00.

Lwów

Pszenica krajowa dworska 39.00 — 40.00; żyto małopolskie 23.50 — 24.50; jęczmień przemiałowy 22.25 — 23.25; owies małopolski 22.50 — 23.50; rzepak 25.75 — 26.75; len 64.00 — 66.00; mąka pszenna 65 proc. 70.00 — 71.00; mąka żytnia 70 proc. 40.00 — 41.00.

SPRAWA JÓZEFA WÓJCIKA

Po przerwie południowej miał rozpocząć przemówienie prokurator.

Przedtem jednak adwokat Paschalski, jako rzecznik powództwa cywilnego, poparty przez prokuratora, zażądał wyjaśnienia incydentu z piosenką na Bielanach.

Za zgodą Sądu por. Cebrowski zeznaje, że wówczas prowadził oddział żołnierzy, którzy śpiewali piosenkę: „Hej panienki posłuchajcie"; w piosence tej jest wzmianka o księżach, jednak żołnierze tej zwrotki nie śpiewali. Na widok idących księży por. Cebrowski dał żołnierzom znak, aby przestali śpiewać. Następnego dnia prasa katolicka podała wiadomość o znieważeniu przez żołnierzy Kardynała Kakowskiego, wskutek czego udał się wraz z generałem Wróblewskim, generałem Rożenem i pułkownikiem Więckowskim do Biskupa Polowego, Galla, a następnie do Kardynała Kakowskiego z wyjaśnieniami.

Adwokat Kijeński dowodzi, że w zeznaniach tych są duże luki i przedstawia Komunikat Katolickiej Ajencji Prasowej, przedstawiający całe zajście w odmiennem świetle. Według tego komunikatu, oficer, dowodzący wówczas oddziałem wojska, właśnie na widok księży polecił zaśpiewać plugawą piosenkę, a śpiewom miały towarzyszyć śmiechy i okrzyki „klechy". Adwokat Kijeński domaga się dołączenia komunikatu KAP'a do aktów sprawy.

Sąd postanowił komunikatu KAP'a nie dołączać do sprawy.

Następnie obrońca zażądał dołączenia do sprawy dokumentów o Wójciku, znajdujących się w aktach dochodzeń prokuratury wojskowej. Po godzinnej przerwie przewodniczący zawiadomił, że dokumenty te są tajne i do sprawy dołączone być nie mogą.

Następnie zabrał głos prokurator, wygłaszając oskarżenie.

Na wstępie zaznacza, że jakkolwiek podkreślono, że w sprawie tej nie może być miejsca na momenty polityczne, to jednak takie zabarwienie podczas rozprawy wypłynęło. Dowodem choćby sprawa piosenek, którą Sąd podczas rozprawy usłyszał, oraz próba wezwania na świadków ludzi, którzy byli pobici poprzednio, co zdaniem oskarżyciela nie ma nic wspólnego ze sprawą. Oskarżonego przedstawia jako typ neurastenika, o kolosalnej wyobraźni i dużym uporze, przy równoczesnej dużej dozie odwagi cywilnej. Decyzję strzelania do przybyłych powziął Wójcik w chwili, gdy brał rewolwer do kieszeni. Prokurator przyznaje, że pierwszy list Wójcika do 36 p. p. nie był obraźliwy. Przyznaje, że odpowiedź kpt. Lewińskiego była obraźliwa i Wójcik mógł się czuć dotkniętym, jednakże odpowiedź Wójcika była bardzo obraźliwa i musiała sprowadzić reakcję. Prokurator wierzy pułk. Ulrychowi, że na jego polecenie zostało wszczęte postępowanie honorowe. Było może błędem ze strony pułk. Ulrycha, że wybrał do tego oficerów nieobeznanych z postępowaniem honorowem. Oficerowie nie dobijali się do drzwi, nie powiedzieli wprawdzie, że są sekundantami, ale to nie upoważniało do strzelania, bo nie było obrony koniecznej. Informacje zbierali oficerowie o Wójciku, aby stwierdzić czy jest on zdolnym dać satysfakcję honorową. Godzina ranna uzasadniona jest tem, że w Piastowie o 6 rano życie wre pełnem tętnem. Czapki wchodząc zdjęli według wszelkiego prawdopodobieństwa. Aby rzucili się na Wójcika, widząc sterczącą lufę rewolweru, jest to niepodobieństwem. O pani Wójcikowej wyraża się prokurator z wielkim szacunkiem, uważa jednak jej zeznania za tendencyjne, dla obrony męża. Dalej prokurator przedstawia samą walkę, wykazując niemożliwość, aby ją rozpoczęli oficerowie. Zgadza się z tem, że Wójcik mógł się obawiać i być przekonanym, że to jakiś napad, ale odpada tu wypadek obrony koniecznej, gdyż fakt napadu nie został udowodniony. Wkońcu oświadczył, że popiera oskarżenie, zmieniając tylko jego kwalifikację z usiłowania zabójstwa (art. 49 i 453 K. K.) na usiłowanie zabójstwa w stanie wzburzenia psychicznego (art. 49 i 458 K. K.).

Sobotnia rozprawa rozpoczęła się o godz. 10.30. Rozpoczął przemówienie pełnomocnik powodów cywilnych adw. Paschalski. Według niego teza, że Wójcik działał w obronie koniecznej w stosunku do dwóch oficerów, jest nieprawdopodobna i potworna. Aby ją udowodnić, potrzeba było wielu przygotowań, które mówca widzi we wzmiankach o panującej anarchji, stosunkach meksykańskich i t. p.

Samo zajście trwało około 30 sekund. Teza obrony o przebiegu zajścia jest beznadziejna. Rany otrzymane przez oficerów uzasadniają powództwo cywilne, rany te były zadane kulą, owiniętą w zdradzieckie pokusy.

Następnie zabrał głos obrońca adw. Kijeński.

Obrońca adw. Kijeński na początku swej przemowy przedstawił, w jakim nastroju znajdowała się dusza oskarżonego po wypadkach majowych. W nastroju tym było wielu Polaków, a jeśli nie zabierali głosu, to dlatego, że mają wędzidło na ustach.

Omawiając wysłanie sekundantów do Wójcika obrońca dochodzi do wniosku, że płk. Ulrych nie był zorjentowany po co ich posyła w dniu wysłania, bo i przed sądem nazwał to „filozoficznemi dociekaniami".

— Nazwano Wójcika warjatem. Czy do warjata posyła się sekundantów? Jeżeli na pierwszy jego list odpowiedziano obelgą, to zamknięto sobie drogę honorową, gdyż według art. 25 Kodeksu Honorowego, człowiek honoru nie odpowiada obrazą na obrazę. Inny artykuł Kodeksu Honorowego postanawia, że sekundantem może być tylko człowiek nieskazitelny. A piosenka na Bielanach?...

Pozatem Wójcik obraził według tezy prokuratora cały korpus oficerski 36 pułku, a więc i poruczników Cebrowskiego i Nowaczyńskiego, a Kodeks Honorowy postanawia, że obrażeni nie mogą występować w roli sekundantów. Tymczasem wytworzyła się w Piastowie niebywała sytuacja, że obrażeni sami przyszli domagać się satysfakcji za swą obrazę. Nie mówiąc już o tem, że sekundanci winni najpierw przedstawić się i wyjawić cel swej wizyty, winni oni przyjść w porze, utwierdzonej tradycją i dobremi zwyczajami. Gdy obrażony jest cały pułk, Kodeks Honorowy nakazuje wysłać sekundantów z innego pułku! Pytania skierowane do stróża, dostatecznie poinformowały oficerów co do osoby Wójcika, należało złożyć bilety wizytowe, ewentualnie posłać je przez stróża.

Pułkownik Ulrych dowodzi, iż wydał dwom oficerom rozkaz, kto zacz jest Wójcik? Ale czyż można nazwać postępowaniem honorowem posyłanie dwóch ekspertów dla spenetrowania zawartości mózgu? Kwestję poczytalności traktuje się z zastępcami, a nie z zainteresowanym. Nawet w Pekinie niema takich zwyczajów, aby sekundanci badali poczytalność wyzwanego.

A co do wczesnej pory, w której została Wójcikowi złożona wizyta, to zwracam uwagę Sądowi, że nawet do przestępców Kodeks Karny stosuje normę zabraniając niepokoić ich pomiędzy godz. 9 wieczorem a 7 rano, nawet gdyby chodziło o dokonanie rewizji w mieszkaniu złodzieja.

A czemuż oficerowie tak śpieszyli do Wójcika? Obawiali się, że go nie zastaną w domu? Przecież Kodeks Honorowy wyraźnie postanawia, iż w takim razie należy zostawić swoje bilety wizytowe z nadmienieniem godziny wizyty i z prośbą o zamianowanie zastępców.

Pytanie: „Czy pan pisał?"... jest przestępne zgodnie z wymogami Kodeksu Honorowego. Sekundantom nie wolno o to pytać wyzwanego.

Mówi się, że Wójcik i żona jego koloryzują zajście, aby siebie poratować, a jednak to Wójcik pierwszy złożył zameldowanie o napadzie i tego zbagatelizować nie można.

Powiedziano: „usiłował zabić oficerów". Za co? Czy ich szukał? Jakież są przyczyny by miał zamordować oficerów? Imputowanie podsądnemu zamiaru zastrzelenia jest niczem nieuzasadnione.

A natomiast inna kwestja: Wójcik pamiętał dobrze sprawę pobicia Ministra Zdziechowskiego, w której brało udział dziesięć osobników w mundurach oficerskich... Wszystko to stanęło mu przed oczyma, gdy przyszli ci dwaj oficerowie z 36 pułku, nie przestrzegając zasad i postanowień Kodeksu Honorowego i wtedy miał on dość danych do podejrzenia, że przyjechano, aby się z nim porachować za obrazę pułku. Wszystkie wyłuszczone moje wywody uzasadniają mnie do przypuszczenia, iż oficerowie, którzy przyjechali do Piastowa nie byli sekundantami.

— Był napad, lecz nie udał się — mówi mecenas Kijeński.

Napastnicy zostali skonsternowani, nie przypuszczając jednej rzeczy, że Wójcik będzie uzbrojony.

Na jedną nader ważną okoliczność zwracam Sądowi uwagę, iż jak to zeznał porucznik Cebrowski, posiadał on przy sobie w kieszeni rewolwer, a wymogi kodeksu honorowego postanawiają, że sekundantom pod żadnym pozorem nie wolno posiadać broni palnej.

Wkońcu przemówienia swego, adwokat Kijeński zwraca uwagę, iż w karcie kwalifikacyjnej podporucznika Wójcika, nie nadesłanej Sądowi przez wojskowość wraz z aktami personalnemi, podsądny określony był politycznie, jako: „narodowiec, gorąco popierający listę nr. 24". I w tem kryje się cała tajemnica — mówi obrońca.

W rezultacie obrońca wnosi o całkowite uniewinnienie Wójcika.

Po tem przemówieniu nastąpiły repliki oskarżycieli.

Wyrok spodziewany jest późną nocą.

500-e kupiectwa poznańskiego

(JAROSŁAW LEITGEBER: Z DZIEJÓW HANDLU I KUPIECTWA POZNAŃSKIEGO ZA DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, STRON 328. NAKŁADEM ZWIĄZKU TOWARZYSTW KUPIECKICH W POZNANIU. SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI J. LEITGEBER I S-KA 1929).

Nestor księgarstwa polskiego, Jarosław Leitgeber, którego 60-letni jubileusz pracy księgarskiej, wydawniczej i autorskiej obchodzono przed dwoma laty w Poznaniu, wydał niezwykle sumienne i bogate w treść dzieło, obok którego żaden historyk i badacz mieszczaństwa polskiego nie może przejść obojętnie. Tem cenniejsze, że obok licznych ciekawych faktów i dokumentów, wydobytych na światło dzienne, autor kreśli nietylko przebieg upadku i rozwoju handlu i kupiectwa w jednem z najdawniejszych miast polskich, ale daje równocześnie zarys organizacyj, w których ręku skupiało się pośrednictwo między wytwórcą i konsumentem, ich emulacje wewnętrzne i walki zewnętrzne z wrogiem swoim i obcym. Wreszcie i to podnieść należy, że autor skrupulatnie doszukuje się przejawów polskości w dawnem mieszczaństwie poznańskiem i udowadnia archiwistom i historykom niemieckim ich omyłki, nieświadome czy tendencyjne, co do niemieckości wyłącznej Poznania z chwilą, gdy stało się miastem, opartem na prawie magdeburskiem.

Jak autor zaznacza w swym wstępie, miał on pierwotnie zamiar nakreślić dzieje „Korporacji Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu" poważnej i wpływowej organizacji, która w roku bieżącym obchodzi pięćsetny jubileusz swego istnienia. Stało się szczęśliwie, że rozpatrując akta i dokumenty w archiwach poznańskich autor natknął się na pozostałość piśmienną bractwa kupców handlujących suknem i wyrobami wełnianemi, bractwa aptekarskiego i bractwa kramarzy albo budników, starszego jeszcze od organizacji kupieckiej. Mając tym sposobem materjał, obejmujący całokształt mieszczaństwa, zestawił go na tle ustroju społecznego, dziejów handlu i zdarzeń krajowych — i tak powstała książka, będąca cennym przyczynkiem w naszej ubogiej literaturze monograficznej miast i ich mieszkańców w Polsce.

Trudno jest streszczać dzieło tak poważne i źródłowe, dlatego też należy ograniczyć się do poglądu na jego zawartość, a zainteresowanie fachowców i miłośników skierować na książkę samą.

W każdym razie trzeba stwierdzić, że mimo braku inicjatywy i przedsiębiorczości handlowej, tak charakterystycznej u ludności polskiej, już w początkach wieku XIII istniał dość ożywiony handel zamienny i tranzytowy na zachodzie Polski, skoro w r. 1238 stanął traktat handlowy między Władysławem Odoniczem, a Krzyżakami z komorami celnemi w Poznaniu i Gnieźnie, później także w Zbąszyniu. Handel osiadły, przyczem Poznań stał się ośrodkiem Wielkopolski, stworzył przywilej Przemysława II z r. 1280, nadany miastu, założonemu w r. 1253 na lewym brzegu Warty na prawie magdeburskiem. Wślad za wspomnianym idą dalsze przywileje, zwłaszcza Jagiellonów, zapewniające rozwój i bezpieczeństwo kupców poznańskich. Z przywilejów tych ciągnęli z początku główne korzyści kupcy zagraniczni, przeważnie Niemcy. Ale już od króla Ludwika (1372) rozporządzenia i nadania królewskie biorą w obronę kupiectwo miejscowe i zapewniają mu rozkwit szybki.

Sprowadzeni do Polski i gorąco przez władców forytowani osadnicy przynieśli z sobą ideę stowarzyszeń, popularną na zachodzie w wiekach średnich. Za ich przykładem powstają w miastach polskich, a więc i w Poznaniu liczne bractwa i cechy, broniące interesów stowarzyszonych. W końcu XV w. istniały 22 związki zawodowe, rzemieślnicze i handlowe, z tych dwa kupieckie: jedno tworzyli tkacze kupcy, zajmujący się suknem i wyrobami wełnianemi, drugie kupcy handlujący wszelkiemi innemi towarami. W końcu w. XVI odłączyli się aptekarze od złotników, malarzy i hafciarzy (!!), z którymi byli dotąd związani, i utworzyli osobne bractwo, połączone dopiero w w. XVIII przez Komisję Dobrego Porządku z bractwem kupieckiem. Pośrednie miejsce między kupcami i rzemieślnikami zajmowało bractwo kramarskie albo budnicze, sprzedające śledzie, sól i wyroby przemysłu krajowego. Istniało ono już w r. 1418, kiedy to miasto wyznaczyło mu w rynku obok ratusza 17 budek. Składało się z samych Polaków, którzy dorobiwszy się pomnażali szereg kupców, z początku obcej narodowości, i zmieniali tem samem ich skład plemienny.

Polakami byli też kupcy krojownicy (handlarze) i sukiennicy (tkacze). Przemysł sukienniczy był w Polsce rozpowszechniony już w w. XIII, a w w. XIV doszedł do takiego rozkwitu, że zaspokajał nietylko potrzeby krajowe, ale był również poważnym artykułem wywozu. Zwłaszcza sukna wielkopolskie, a więc kościańskie, międzyrzeckie, wschowskie, cieszyły się wielką wziętością i na wschodzie, zwłaszcza w Nowogrodzie i Moskwie, skutecznie współzawodnicząc z holenderskiemi. W likierz, dotyczący bractwa krojowników i sukienników, datuje z r. 1344 i potwierdza świetny stan tej gałęzi przemysłu wielkopolskiego. Dalsze ustawy i przywileje pozwalają im rozwijać się i rosnąć w znaczenie, aż wojny i klęski w. XVII sprowadzają ich upadek wraz z innemi bractwami.

Bractwo kupieckie, którego pierwszy ślad, dokumentami poparty, znajdujemy z r. 1429, składało się z początku przeważnie z Niemców, od drugiej połowy w. XVI wchodzą w skład jego Szkoci, później Włosi. O ile ci obcokrajowcy wraz z nabyciem praw obywatelskich szybko się polszczyli i stali się niebawem bardzo pożytecznymi członkami związku, o tyle przez cały ciąg działalności bractwa ustawiczne toczą się spory najpierw z Żydami a później z Grekami. Zwłaszcza Żydzi, cieszący się przywilejami królewskiemi od Kazimierza Wielkiego i własną jurysdykcją, byli elementem dla bractw kupieckich nawskroś szkodliwym, bezkarnie omijającym przepisy i, co gorzej, popierany przez szlachtę, która jako warstwa rzą-

KRONIKA

WRZESIEŃ
22
NIEDZIELA

Dziś: Tomasza
Jutro: Tekli

Wschód słońca g. 5.20
Zachód godz. 17.38
Wschód księżyca 19.17
Zachód godz. 9.51

CHOROBY ZAKAŹNE W WARSZAWIE

W sierpniu zarejestrowano w Warszawie 234 przypadki zachorowań na dur brzuszny i 13 zamiejscowych, co stanowi o 156 więcej, niż w poprzednim okresie miesięcznym. W tym samym czasie zanotowano 15 przypadków czerwonki i 1 zamiejscowy (o 7 więcej), 130 — szkarlatyny i 18 zamiejscowych (o 33 więcej), 30 — dyfterytu (o 16 mniej), 48 — odry i 1 zamiejscowy (o 6 więcej), 29 — kokluszu i 1 zamiejscowy (o 6 mniej), 21— jaglicy i 47 zamiejscowych (o 1 więcej), 68 — róży i 12 zamiejscowych (o 11 więcej), 8 — zakażenia popołogowego i 7 zamiejscowych (o 3 więcej), 1 — pokasania przez psa wściekłego (o 2 mniej), 242 — gruźlicy i 20 zamiejscowych (o 34 więcej) i 2 zamiejscowe wypadki wąglika, których w poprzednim miesiącu nie odnotowano.

GDZIE SIĘ BAWI WARSZAWA?

Podług danych za m. sierpień, kinematografy stolicy zwiedziło w tym czasie 729,056 osób, gdy w lipcu 693,421, teatry w sierpniu 41,082, w lipcu 30,385, koncerty w sierpniu 17,140, w lipcu 22,535, teatrzyki w sierpniu 54,734, w lipcu 58,498, zawody sportowe i wyścigi w sierpniu 65,574, w lipcu 37,391, wreszcie imprezy sporadyczne w sierpniu 19,308, w lipcu 3,558. Ogólna frekwencja wyniosła w sierpniu 926,894, gdy w lipcu 845,788.

Wpływy z podatku widowiskowego do kasy miejskiej wyniosły w sierpniu 389,844 zł. 34 gr. (z tego kinematografy dały 325,534 zł. 11 gr.), gdy w lipcu wyniosły one zł. 386,529 gr. 58 (z tego kinematografy dały 309,419 zł. 54 gr.).

SZALETY PODZIEMNE

Przy budowie pierwszego w Warszawie szaletu podziemnego na Krak. Przedmieściu w pobliżu pomnika „Wdzięczności Ameryce" wykonywane są obecnie urządzenia wewnętrzne. W ciągu miesiąca budynek oddany będzie do użytku, poczem nastąpi zniesienie obecnego naziemnego szaletu.

Przy budowie drugiego szaletu podziemnego na ul. Zygmuntowskiej, po założeniu fundamentów, wznoszone są obecnie boczne ściany. Założono też izolację zabezpieczającą teren przed zalewem przez wodę zaskórną. Budynek będzie zabezpieczony przed wpływami atmosferycznemi w zbliżającym się okresie zimowvm. Jego wykończenie nastąpi w roku przyszłym.

8000 NOWYCH DRZEW

Dział ogrodniczy wydziału technicznego Magistratu przystąpił obecnie do zaprawiania nawozami dołów na ulicach, na których mają byc posadzone drzewa jesienią r. b. i na wiosnę 1930 r. Straty w drzewach, poniesione podczas ubiegłej surowej zimy, przekraczają 6000 sztuk. Łącznie z nowoprojektowanemi na przedmieściach, będzie ogółem posadzonych 8000 drzew. Drzewa te są w większości wyhodowane w miejskich szkółkach na Rakowcu i na Pradze.

NOWA LINJA AUTOBUSOWA

W związku ze spodziewanem wkrótce uruchomieniem nowej linji autobusowej oznaczonej literą A-bis, jako linji pomocniczej do istniejącej linji A, wyznaczono miejsca przystanków, roboty przy ustawianiu których będą niebawem rozpoczęte. Przystanki będą analogiczne do istniejących na pierwszej linji.

Nowa linja biegnie na przestrzeni przeszło 4 klm. (od wylotu św. Jańskiej na plac Zamkowy, przez Senatorską, plac Teatralny, pl. Marszałka Piłsudskiego, pl. Małachowskiego, Kredytową, Jasną, Zgodę, Bracką, pl. Trzech Krzyży i Mokotowską do pl. Zbawiciela). Trasa pierwszej linji wynosi przeszło 3 klm.

BIURO INFORMACYJNE

o nędzy wyjątkowej, sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej:

Zwierzchowska Helena, wdowa, bez pracy, dz. w nauce 4, Furmańska 5. Zalewska Apolonja, wd., dz. drob. 4, Kamionkowska 19. Zalelska Stefanja, wd., dz. drob. 5, Gocławska . Walerych Felicja, mąż chory, dz. drob. 4, Pawia 48. Koźmińska Stefanja, wd., dz. drob. 4, Pawia 96. Sylwestek Felicja, wd., dz. drob. 4, Dzielna 65. Witkowska Antonina, wd. chora, dz. 3, Ogrodowa 62. Młynarczyk Olga, mąż chory, dz. 3, Kopińska 5. Mazut Anna, wd. bez pracy, dz. w nauce 5, Grzybowska 76.

TABELA WYGR. LOTERJI PAŃSTW. (Nieurzędowa).

W 13-ym dniu ciągnienia 5-ej klasy 19-ej Polskiej Loterji Państwowej, padły następujące wygrane:

15.000 zł. na N-ry: 12021, 91682.

10.000 zł. na N-r 123264.

5.000 zł. na Nr. 5343.

3.000 zł. na N-ry: 8779, 24852, 29301, 39232, 57854, 69551, 77904, 97089.

2.000 zł. na N-ry: 14235, 16372, 66702, 92022, 123995, 151465, 162154, 170914, 178086.

1.000 zł. na N-ry: 1560, 18361, 50350, 62407, 62448, 63809, 73235, 106043, 109539, 120009, 122668, 124177, 125030, 130435, 132044, 137222, 147594, 149739, 159948, 978, 162734, 171670.

600 zł. na N-ry: 12526, 17588, 18174, 19491, 20478, 22411, 33603, 34738, 36329 42656, 45986, 47543, 50340, 50937, 64521 66673, 77023, 79668, 82276, 86457, 92851 101659, 103035, 107245, 109032, 111695, 128774, 130979, 138202, 167132, 169446, 178862, 180268, 184028.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI: daje dziś wieczorem świeżo wznowioną operę St. Moniuszki „Halka" z pp.: Lipowską (partja tytułowa), Gruszczyńskim i Dolnickim po raz pierwszy w partji Janusza po powrocie z występów na scenach włoskich. Dyryguje kapelmistrz Adam Dołżycki. W poniedziałek, jak zwykle przedstawienie zawieszone. We wtorek „Pan Twardowski".

TEATR NARODOWY. — Dziś grana będzie po raz 30 z rzędu świetna komedja Adolfa Nowaczyńskiego „Wiosna narodów w cichym zakątku", której sukces jest fenomenalny. Publiczność stale wypełnia widownię teatru i nie szczędzi dowodów uznania znakomitym wykonawcom, na czele z pp.: Ćwiklińską, dyr. Solskim, Węgrzynem, Brydzińskim, Mirską, Chmielińskim, Orwidem i innymi.

TEATR LETNI. — Dziś i codziennie grana jest sensacyjna sztuka amerykańska „Proces Mary Dugan", która cieszy się rekordowem powodzeniem. Publiczność z zapartym oddechem śledzi przebieg akcji i gorąco oklaskuje wykonawców ról głównych pp.: Smosarską, Broniszównę, Justjana, Warneckiego, Lenczewskiego, Chaveau, Różańską, Myszkiewicza, Jarszewskiego, Kuncewicza i innych.

Teatr Polski

Artyści.

TEATR POLSKI. — Rekordowa pod względem powodzenia sztuka amerykańska „Artyści", ściąga co wieczór tłumy publiczności, entuzjastycznie oklaskującej kapitalne kreacje Jaracza i Modzelewskiej na czele świetnego zespołu.

Teatr Mały

Koniec Pani Cheyney

TEATR MAŁY — gra codziennie świeżo wystawioną efektowną sztukę angielską p. t.: „Koniec pani Cheyney", która cieszy się dużem powodzeniem.

Z MIEJSKICH TEATR. DRAMATYCZNYCH

Na scenach miejskich teatrów dramatycznych wre obecnie praca gorączkowa. Pod kierunkiem dyr. Chaberskiego odbywają się próby z najnowszej sztuki Stanisława Szpotańskiego p. t.: „Sprawa doktora Hieronima", która dana będzie na otwarcie sezonu w Teatrze Nowym. Następnie pod kierunkiem dyr. Solskiego odbywają się próby ze sztuki Rostworowskiego „Niespodzianka", odznaczonej pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim, a pod kierunkiem J. Węgrzyna — próby z „Konfederatów Barskich". Ostatnia ta sztuka dana będzie podczas uroczystości obchodu 150-letniej rocznicy zgonu Kazimierza Pułaskiego w pierwszej połowie miesiąca października rb.

W teatrze Letnim pod kierunkiem p. Warneckiego odbywają się próby z najnowszej komedji Kazimierza Wroczyńskiego „Wywczasy Don Juana".

WYPADEK SAMOCHODOWY

Na rogu ul. Brackiej i Al. Jerozolimskiej, dostał się pod samochód 60-letni Jan Wasilewski, sekretarz. Doznał on potłuczenia kolana, co stwierdził lekarz ambulatorjum Pogotowia.

ECHA STRZELANINY NA CHŁODNEJ

W związku z postrzeleniem na podwórzu, przy ul. Chłodnej 27 Jana Cieszkowskiego (Wronia 32), znanego złodzieja, przezwiskiem „syberak", policja 7-go komis. aresztowała żonę jego Stanisławę Cieszkowską - Malinowską, ponieważ sądząc z zeznań świadków, ona to specjalnie wprowadziła męża do tego domu, celem dokonania zemsty. Czy zeznania świadków zgodne są z rzeczywistością i czy faktycznie Cieszkowska ma jakiś związek z postrzeleniem męża, ustali to dalsze dochodzenie.

ROZWIĄZANIE ZWIĄZKU

Mocą postanowienia wydziału VIII karnego sądu okręgowego w Warszawie, związek zawodowy robotników przemysłu konfekcyjnego w Warszawie został rozwiązany.

KONTROLERZY RUCHU DROGOWEGO

Komisarz Rządu m. Warszawy upoważnił Adama Wardyńskiego i Witolda Rychtera — urzędników technicznych Komisarjatu Rządu do wykonywania kontroli pojazdów mechanicznych w obrębie m. Warszawy oraz Henryka Bukowskiego, zastępcę kierownika oddziału drogowego Komisarjatu Rządu — do wykonywania kontroli nad ruchem ulicznym m. Warszawy.

POSTRZELENIE

Na rogu ul. Łuckiej i Wroniej nocy ubiegłej postrzelono z rewolweru w prawe udo 30-letniego Stanisława Piotrowskiego, sztukatora. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło rannego do szpitala na Czystem. Sprawca zbrodniczego czynu, korzystając z nielicznych przechodniów oraz braku posterunku policyjnego — zbiegł.

AWANTURNICY Z REWOLWEREM

W Alei 3-go Maja, przed domem Nr. 48. pomiędzy znanymi policji awanturnikami, wynikła zażarta bójka, powodująca liczne zbiegowisko gawiedzi. Zaalarmowani policjanci zatrzymali trzech uczestników awantury i odprowadzili do 10-go komis. Są to: Władysław Staniszewski, Stefan Rojek i Mikołaj Wasiljew. Od tego ostatniego policja odebrała posiadany bez pozwolenia rewolwer, który załączono do protokółu.

PRZEZ POMYŁKĘ

Przy ul. Dzielnej 60, napił się nieznanego płynu przez pomyłkę 56-letni Ludwik Wyżykowski, bez zajęcia, lokator tegoż domu. Pogotowie przewiozło ofiarę pomyłki do szpitala Wolskiego.

OKRADZENIE INKASENTA W BANKU

Włodzimierz Cieszkowski, inkasent Syndykatu polskich hut żelaznych, podejmował w Banku Ziemiańskim 15.000 zł. Po przyjściu do biura Syndykatu, Cieszkowski stwierdził z przerażeniem, że teczka zawiera tylko 5.000 zł. O niezwykle zuchwałej kradzieży, poszkodowany zawiadomił policję I-go komis.

WYPRAWA ZŁODZIEJSKA

Nocy ubiegłej, niewykryci złodzieje, dostali się przez parkan do zakładu kamieniarskiego Jana Fedorowicza, przy ul. Dzikiej 61-a. Tam w kantorze przy zakładzie złodzieje wyłamali szuflady w biurku amerykańskiem i otworzyli szafy wytrychami, przyczem skradli: maszynę do pisania systemu „Remington" i maszynę do liczenia systemu „Odhner" oraz palto letnie i płaszcz — na ogólną sumę 3.000 zł.

Złodzieje, niezadowoleni widocznie z tego łupu, przedostali się przez parkan do sąsiedniego zakładu kamieniarskiego Stanisława Paniewicza. Tam splądrowali cały kantorek, lecz nie znalazłszy prawdopodobnie dla siebie odpowiedniego łupu, zbiegli. Zaznaczyć należy, że w punkcie tym, t. j. na ul. Błońskiej i Dzikiej bardzo często zdarzają się kradzieże, nawet w biały dzień, zaś budka inwalidzka z papierosami była okradziona już osiem razy. W miejscu tem powinien być bezwzględnie posterunek policyjny.

---

dząca coraz silniejszą do mieszczaństwa żywiła niechęć.

Autor stwierdza jednak bezstronnie:

„O tem, aby kupiectwo chrześcijańskie w Poznaniu przeciwdziałać miało konkurencji żydowskiej odpornością, zabiegliwością i znajomością zawodową; aby, jak należało, wytrącić z rąk żydowskich handel hurtowy i eksportowy, który od wieku XVII Żydzi zupełnie opanowali — głucho! Tak więc pomimo protekcji magistratu, pomimo przywilejów dla rozwoju handlu i kupiectwa poznańskiego, pomimo prerogatyw, jakie szczegółowo przeciw Żydom dawał Konfraternji jej statut, zatwierdzony przez Jana III i jego następców, wyniki zabiegów Konfraternji, wobec pochwały godnej wytrwałości i zabiegliwości żydowskiej były nikłe, a postępy Żydów w Poznaniu rażące".

To też w chwili okupacji Poznania przez Prusy, tworzyli Żydzi prawie trzecią część mieszkańców miasta, a z 380 kupców, opodatkowanych od prowadzenia ksiąg handlowych, było w r. 1793 Żydów 308.

Obok wspomnianych Żydów i Greków niejedną szkodę wyrządzal kupcom kramarze, co tak samo prowadziło do zatargów i procesów przed sądem asesorskim w Warszawie. W każdym razie dawne kupiectwo poznańskie miało także swój okres rozkwitu, licząc od w. XVI, kiedy to w bractwie przeważali Polacy, aż do w. XVIII, kiedy miejsca ich w znacznej mierze zajęli Niemcy i Szkoci. W czasie tym fundowali kaplice, wspierali wdowy i sieroty i dochodzili do znacznych majątków. Nie było jednak między kupcami polskimi tradycji, co także tłumaczy przewagę żywiołu obcego. Kupiec zbogacony kupował wieś i nabywał indygenat, pragnąc zrównać się z szlachtą, zwłaszcza z chwilą, gdy trudnienie się handlem i rzemiosłem uznała za niegodne swego stanu.

Z dziejów bractw aptekarskich dowiadujemy się, że pierwsze ślady istnienia aptek sięgają r. 1446. Były to jednak raczej składy kramarskie, gdzie obok ziół, maści i plastrów sprzedawano cukier, wina, korzenie, papier, karty do gry, świece własnego wyrobu, cukierki i marcepany. Lekarstwa przyspasabiali lekarze. Takich aptek było w Poznaniu w różnych czasach 5—8. Bractwo miało swoją ustawę i przywileje, broniące je przed Żydami. — Komisja Dobrego Porządku włączyła je do Bractwa Kupieckiego.

Doprowadziwszy dzieje handlu i kupiectwa i ich organizacji aż do rozbiorów, autor w dodatkach do swej pracy mówi o „warunkach i znaczeniu prawa składu", „handlu Polski z Pomorzem i zatargach z Krzyżakami do pokoju Toruńskiego", „handlu Torunia", „żegludze na Warcie oraz traktach lądowych z Poznania idących", „produkcji rolniczej, leśnej, górniczej i przemysłowej w złotym okresie", „cłach, cennikach, jurydykach i przyczynach upadku handlu w dawnej Polsce", głównie z powodu forytowania Gdańska i zaniedbania własnego handlu morskiego.

I z tego działu zaczerpnąć można niejedne cenne informacje i uwagi, rozszerzające i uzupełniające zakres głównej części tej sumiennej i poważnej pracy.

Wacław Gryżyński.

Czytajcie i rozpowszechniajcie POLSKĘ

Prosimy odciąć i wraz z pieniędzmi oddać na poczcie.

Kwit do zamówienia gazety na IV kwartał.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska"**	**Warszawa**	**IV kwartał**	**13,50**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

Kwit do zamówienia gazety na 1 miesiąc.

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena
Dziennik **„Polska"**	**Warszawa**	miesiąc **Październik**	**4,50**

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.... dnia ....

ZAWIADOMIENIE

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Sz. Klientelę, że w naszych salonach „PAŁACU SZTUKI", Trębacka 2, nagromadziliśmy na obecny sezon jesienny w dużej ilości bogatą kolekcję dzieł sztuki oraz mebli antycznych i współczesnych w całych kompletach: sypialnie, stołowe, salony, gabinety. Ceny przystępne.

Z poważaniem

Zarząd.

Nr. 5827.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17), w sprawie separacyjnej, przez Bronisławę z Fijałkowskich Łataczową wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Kazimierza Łatacza, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 5 listopada r. b. o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do protokółu.

Sędzia: **Ks. A. Trepkowski.**
Pisarz Sądu: **Ks. P. Loeve.**

185-d

POSZUKUJE posady osoba inteligentna w gospodarstwie lub na plebanji. Zgłoszenia do Administracji Polski pod M. J.

U X. GADOWSKIEGO (Bochnia) nabyć można:

II. **Katechizm Większy** po	Zł. 3.60
II. **Katechizm Mały** dla kl. 3 i 4	„ 1.80
II. **Wyciąg Katech.**, brosz.	„ 0.80
dito oprawny	„ 1.20
Dzieje Kościoła, dla sem. w opr.	„ 5.—
Krótka Historja Kościoła	„ 1.20
Katechezy Biblijne	„ 4.—
Psychologja wychowania	„ 4.50
Upominek duchowny	„ 0.20

Dobry Pasterz, modlitewnik dla dzieci małych, po zł. 1.—, 1.50, 2.— i 3.—.
Dobry Pasterz, dla starszych, opr., po 1.50, 2.—, 3.— i 4.—.
Tegoż autora **Hist. Kościoła** dla gimn. (dwie części), Mała Bibljika i Dzieje Biblijne są do nabycia w Książnicy Atlas, (Lwów, ul. Czarnieckiego 12).

W administracji „POLSKI" złożono teczkę podróżną z przyborami podróżnemi i brewjarzem, zawierającym nazwisko Ks. Cz. Łodziewskiego, znalezioną w pociągu. Po zgubę prosimy zgłosić się do Administracji.

ZDOLNA GOSPODYNI do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa na probostwie poszukuję miejsca od zaraz. Zgłoszenia: Warszawa, Al. Jerozolimska 97, m. 18.

GDZIE KUPOWAĆ W WARSZAWIE?

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajny **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz **20** gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P. K. O. 19.119.**

Redaktor: LEON RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ SP. z O. O.

Drukarnia Archidiecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).